Nr. 250 Piotrków — Tomaszów — Radomsko środa 2 listopada 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

Hurtownia mąki „Zdrowie"

Wł. EUGENIA SCHMIDT, Piotrków-Tryb., ul. Piłsudskiego 16.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że otrzymaliśmy WYŁACZNE przedstawicielstwo Pabianickich Młynów Parowych i Łuszczarni „Spójnia" w Pabianicach.

Skład hurtowy mieści się w Piotrkowie Tryb. przy ulicy Piłsudskiego 16 (front)

Stale na składzie posiadamy mąkę wszystkich gatunków, a między innymi: „Świt", „4/OA" i „Biała Róża".

Poza tym na składzie znajduje się kasza MANNA, znana ze swej wysokiej jakości.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że na składzie posiadamy luksusową mąkę p. n. „AMATORSKA", przeznaczoną, specjalnie dla domowego wypieku ciast wszelkiego rodzaju.

Hurtownia Mąki „ZDROWIE"

* * *

POWTARZA SIĘ uporczywie pogłoska o spotkaniu premjera bułgarskiego Kiosseivanowa z premjerem jugosłowiańskim Stojadinowiczem. Wieść ta, jeszcze nieoficjalna, jest jednak w najwyższym stopniu prawdopodobna.

Prawdopodobna, płynność bowiem obecna granic w Europie środkowej nie może pozostać bez wpływu i na politykę Jugosławji i na politykę Bułgarji. Wystarczy w związku z tem rzucić okiem na mapę. Jugosławja jest bardzo silnie zainteresowana w dalszym rozwoju stosunków nad Dunajem i kto wie, czy bardzo się jej uśmiecha wydatne podniesienie potencjału państwowego Węgier, na które się obecnie zanosi. Powiększenie terytorjum węgierskiego może być przecież zadatkiem na przyszłość wzmożonego aktywizmu i dynamizmu węgierskiego, co przecież nie może być na rękę Jugosławji. Mała Ententa przestała już egzystować, nie przestał jednak jeszcze egzystować ten lęk przed Węgrami, który ją kiedyś scementował.

Bułgarja nie może również pozostać obojętną na to, co się dzieje nad Dunajem, przyczem położenie geopolityczne tego małego państwa wyznacza mu w tej chwili rolę bardzo ważną. Sprzymierzona np. z Węgrami, mogłaby Bułgarja bardzo poważnie zagrażać i Rumunji i Jugosławji — nic też dziwnego, iż w chwili, kiedy ustala się nowe granice węgierskie, w stronę Bułgarji kieruje się wzrok przywódców politycznych i Jugosławji i Rumunji. Bułgarja wyszła już wprawdzie ze stadjum skłócenia z innemi państwami bałkańskiemi — ma jednak bardzo jeszcze wiele ważnych swoich spraw do załatwienia i w nadchodzącej rozgrywce odegrać może rolę większą, niż dotychczas.

To też — nawet gdyby pogłoska o spotkaniu p. Kiosseivanowa z p. Stojadinowiczem miała być zdementowana — jesteśmy głęboko przekonani, iż między przedstawicielami tych dwóch państw istnieć obecnie musi kontakt bardzo żywy... Kto wie przytem, czy inicjatywa zawiązania tego kontaktu nie wychodzi tym razem od Jugosławji. (n.)

Między dwoma biegunami

Wierzbowa i Rymarska na drogach harmonji

(Patrz. art. wstępny na str. 3-ej).

Napad na lokal „Falangi" w Wilnie

W ubiegłą niedzielę w Wilnie między godz. 18 a 19-tą do lokalu „Falangi" usiłowała się dostać bojówka uzbrojona w sztaby żelazne i rewolwery.

Napastnicy chcieli skorzystać z momentu, kiedy w lokalu było tylko 6 członków b. ONR., w tem dwie kobiety i usiłowali wyłamać drzwi. **Wywiązała się walka, w trakcie której kilku ozonistów zrzucono ze schodów.** Wówczas bojówkarze wydobyli pistolety i wystrzelili kilka razy na klasce schodowej. Zrzuceni ze schodów bojówkarze dostali się w ręce policji, która po pewnym czasie przybyła.

W kilku słowach..

— W Pittsburgu (U.S.A) zakończyły się obrady kongresu duchowieństwa polskiego Ameryki.

— W pobliżu miejscowości Sfax (Angier) sabotażyści obalili około 10 słuów telegraficznych, przerywając komunikację.

— Do Londynu przybył w charakterze prywatnym król Jerzy grecki.

Wizja bloku centrowego

Wielkie poruszenie w kraju—Agitacja afiszowa—Wybory wileńskie

Poznańska mowa p. wicepremjera Kwiatkowskiego „przykryła" znowu wszystkie inne przemówienia, wygłoszone w ubiegłą niedzielę. Społeczeństwo, zmęczone wewnętrzną walką i rozdarciem, **zwraca się z otuchą i nadzieją ku tej nowej mowie pojednania,** domaga się czynów i śmiałych decyzyj, snuje horoskopy i przewidywania.

Nasze pismo poświęca dziś artykuł wstępny przemówieniu poznańskiemu.

Wszystkie dzienniki zapełniły swe szpalty niedzielną mową p. wicepremjera. Dzienniki oficjalne i dyrygowane podały tym razem przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego dosłownie, **bez podejrzanych skrótów i opuszczeń, dyktowanych taką czy inną „cenzurą".** Naczelny organ Ozonu „Gazeta Polska", podała wprawdzie na pierwszej stronie od góry mowę szefa Ozonu, gen. Skwarczyńskiego, wygłoszoną w Wilnie, ale także na pierwszej stronie, chociaż u dołu rozpoczęła mowę poznańską p. wicepremjera, przerzucając ją na dalsze strony. Nauczony przykrem doświadczeniem z przed 2 tygodni, naczelny organ ozonowy zaznaczył, **że podaje w pełnym tekście przemówienie p. wicepremjera,** przyczem mowie tej dano tytuł „Droga do potęgi".

Z prasy dyrygowanej wyjątek uczyniono dla „czerwoniaków", którzy mowę poznańską mocno przykroili, ale przynajmniej nie opuścili najważniejszych politycznych momentów. Tak zatem prasowa, dziennikarska strona mowy poznańskiej nie przyniosła podejrzanej „cenzury" i nieoczekiwanej sensacji.

Południowa prasa warszawska poświęciła dużo miejsca przemówieniu p. wicepremjera. Publicysta polityczny „Wieczoru Warszawskiego" nazywa mowę poznańską **„zobowiązaniem" i „wezwaniem", a nie „konstatacją" i „ofertą":**

Tak samo — pisze „W.W." — jak słowa p. Kwiatkowskiego o znaczeniu zjednoczenia nie traktujemy jako konstatację, lecz jako zaciągnięcie wobec narodu obligu, obowiązującego do daleko idących ofiar, tak samo słów o połączeniu trzech obozów nie uważamy za ofertę, lecz za męskie wezwanie do wspólnej pracy i walki o wielkość i potęgę Polski.

W wystąpieniu „Wieczoru Warszawskiego" **jest poważna niejasność, mącąca istotny stan rzeczy.** Publicysta południowego dziennika mówi **o „połączeniu trzech obozów",** a to Ozonu, Stronnictwa Ludowego i grup młodo-nacjonalistycznych. Nie wiemy, skąd się wzięło „połączenie", kiedy p. wicepremjer mówił w Poznaniu **expressis verbis o „współpracy i zgodzie narodowej",** jednoczącej wymienione trzy partje, czy też ugrupowania polityczne.

Między „połączeniem", a „zgodą i współpracą" jest ogromna różnica, a nawet przepaść. Więc poco mieszać te pojęcia tak różne i tak wyraźne, poco wywoływać całkowicie niepotrzebne protesty i wyjaśnienia.

Nakoniec „W. W." pisze:

Wreszcie ostatnia uwaga. W mowie poznańskiej p. Kwiatkowskiego nie znaleźliśmy ani jednej groźby pod adresem czynników, organizujących abstynencję do wyborów.

To dobrze. Dzisiejsza chwila dziejowa w Polsce wymaga przedewszystkiem gestów i czynów wielkoduszn ych.

Otóż to. Społeczeństwo polskie **ma dosyć pogróżek i gróźb,** a czeka z niecierpliwością na czyny naprawdę wielkoduszne.

„Goniec Warszawski" omawia „konstrukcję polityczną" wicepremjera Kwiatkowskiego i pisze o **„wpólnym języku Polaków w drodze do potęgi Polski".**

Gdyby ktokolwiek — czytamy — zadał sobie trudu i zechciał zestawić zasadnicze przemówienia przywódców opozycyjnych podczas debat budżetowych w parlamencie, to przekonałby się, że głównym ich motywem było wskazywanie na ścisłą łączność życia politycznego i gospodarczego i nieustanne nawoływanie o uzdrowienie „atmosfery wewnętrznej kraju".

W tym kierunku szły wszystkie zasadnicze wystąpienia stronnictw, to był motyw przewodni pamiętnych Nowosielec.

Te właśnie motywy przewodnie, kierujące manifestacją chłopską w Nowosielcach i mowami parlamentarnemi przywódców opozycji, odnajduje „G. W." w mowie poznańskiej i **uważa to za zjawisko krzepiące.**

Dziennik pisze dalej o politycznych koncepcjach p. wicepremjera:

Wicepremjer przedstawił koncepcję stworzenia zespołu wewnętrznego, czegoś w rodzaju centrum.

Miałyby go stanowić: Ozon, ludowcy oraz „psychicznie młodsze, aktywniejsze, ideowe, o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe".

Min. Kwiatkowski stale tak ujmuje koncepcję przyszłego bloku centrowego, w Poznaniu jednak postawił sprawę jaśniej. Natomiast pominął całkowicie w swych koncepcjach Stron. Nar.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Współpraca Portugalji z Poł. Afryką

Niema mowy o cesji kolonij

LONDYN, 31.10. Na temat podróży południowo-afrykańskiego ministra obrony Pirowa do Lizbony, korespondent „Sunday Times" stwierdza, że **półoficjalne koła w Lizbonie zaprzeczają wiadomości prasy włoskiej, jakoby cesja portugalskiego terytorjum kolonjalnego miała być** przedmiotem rozmów Pirowa.

Przeciwnie, koła lizbońskie oświadczają — podkreśla korespondent — że **min. Pirow zaproponował współpracę pomiędzy Portugalją a Południową Afryką w sprawach obrony Angoli i Mozambiku.**

Pirow sugerować miał również, aby porty portugalskie na wybrzeżach Afryki, jak np. Laurenco Marques zostały ufortyfikowane.

Południowa Afryka jest w dużym stopniu zainteresowania sytuacją tego portu, który położony jest w południowej części Mozambiku i od wschodu chroni Johannesburg. Znaczna część eksportu z Transwalu kierowana jest do Laurenco Marques.

(Na str. 5-tej zamieszczamy oryginalną korespondencję z Londynu, w sprawie kolonij).

Ramon Franco nie żyje

Brat dowódcy powstania padł ofiarą katastrofy

BURGOS, 31.10. **Podpułkownik lotnik Ramon Franco, brat generalissimusa Hiszpanji, zginął w wypadku lotniczym, pilotując wodnosamolot. Wypadek wydarzył się u brzegów Majorki.**

Płk. Ramon Franco wystartował z bazy lotniczej na Majorce, której był dowódcą, wodnosamolotem wraz z 4 ludźmi załogi. Dowódcy towarzyszył drugi wodnopłatowiec, który jednak wobec gwałtownej burzy, w kilka chwil po starcie, zawrócił do bazy. Płk. Franco lot swój kontynuował.

Dopiero po południu stwierdzono, iż samolot uległ katastrofie. Zwłoki płk. Franco znaleziono w odległości 2 mil na północny-zachód od Cap Formentera.

×

Ramon Franco, który zginął w wypadku lotniczym był jednym z najbardziej znanych lotników hiszpańskich. Zdobył on wielki rozgłos i sławę, przelatując na swym samolocie „Nec plus Ultra" po raz pierwszy z Europy do Ameryki Południowej. Towarzyszył mu wówczas jego przyjaciel, również lotnik, Ruiz de Alda.

Ramon Franco wszedł następnie w wir walk politycznych, które poprzedziły utworzenie republiki hiszpańskiej, walcząc w szeregach republikańskich oddał duże usługi jako lotnik swym ideałom politycznym.

On to był tym słynnym lotnikiem, który na kilka dni przed obaleniem monarchji, zasypał Madryt odezwami republikańskiemi, szybując nad miastem samolotem. Rząd republikański mianował go attache lotniczym przy kilku ambasadach i poselstwach kolejno. Z chwilą wybuchu powstania narodowego Ramon Franco przez pewien czas nie deklarował się ani po jednej, ani po drugiej stronie, wreszcie zgłosił się do szeregów powstańczych swego brata, obecnego generalissimusa.

W armji powstańczej generalissimus powierzał mu kilkakrotnie ważne misje zagranicą, a ostatnio mianował go dowódcą bazy lotniczej na Majorce, gdzie znalazł śmierć.

Nowe walki nad Ebro

o pozycje w górach Caballo

SALAMANKA, 31.10. Komunikat oficjalny sztabu wojsk gen. Franco donosi, że **wojska gen. Franco przerwały front nieprzyjacielski w górach Caballo, gdzie zdobyto jedno z najsilniejszych stanowisk obronnych nieprzyjaciela.**

Sukces ten będzie miał niewątpliwie duże znaczenie dla rozwoju operacyj na całym froncie rzeki Ebro. Nieprzyjaciel usiłował stawiać opór, tak, że kilkakrotnie dochodziło do walki wręcz. Dopiero po tem, gdy nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w ludziach, wycofał się ze stanowisk.

BARCELONA, 31.10. Komunikat wojsk rządowych donosi, że **wojska gen. Franco po raz 7-my rozpoczęły ofenzywę na przyczółki mostowe odcinka Ebro.** Wojska gen. Franco wspomagane lotnictwem i artylerją podjęły natarcie w górach Pandol pod Salvattierra.

W górach Caballo walki były szczególnie zacięte. Walki trwają nadal. Lotnictwo republikańskie strąciło w ciągu dnia 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Dymisja gen. Loeba

Odwrót od eksperymentów gospodarczych

D. 29 października marsz. Goering odwołał z ministerstwa gospodarki i przeniósł z powrotem do ministerstwa lotnictwa gen. Loeba.

Jak donoszą z Berlina, dwa momenty zdecydowały o ustąpieniu gen. Loeba:

1) Zapowiedziane niedawno temu przez sekretarza stanu Brinkmanna (w mowie wygłoszonej w Düsseldorfie) **zerwanie z biurokracją i nawrót do zasady wolnej konkurencji;**

2) **Zerwanie z politycznym eksperymentem w gospodarstwie na rzecz kompetencji fachowej.**

6 listopada każdy obywatel powinien głosować!

Wizja bloku centrowego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Goniec Warsz." chciałby i Str. Narodowe widzieć w owym bloku centrowym planowanym przez p. wicepremjera.

Także i ten dziennik **podkreśla wielką tolerancję p. wicepremjera w kwestji bojkotu wyborów** i pisze:

To już nie jest wyklinanie innych, lecz uznanie stanowiska przeciwnika, stanowiska budzącego rozmaitą ocenę, ale nieodsądzającego jego zwolenników od czci i wiary.

×

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" ograniczył się do streszczenia mowy poznańskiej pod tytułem „Wicepremjer przeciwnikiem państwa totalnego".

To wszystko, cośmy tu zreferowali, jest dopiero początkiem. Przemówienie poznańskie zaledwie rozeszło się po kraju, zaledwie zaczęło działać na umysły szerokich rzesz.

Reakcja opinji publicznej będzie silna, jak silną jest pobudka pojednania, którą z Poznania rzucono w naród.

×

W Warszawie zaś a zapewne i po innych miastach, a także może i po wsiach odbywa się nabierająca coraz większej barwności i różnorodności haseł „wierszowanych" agitacja Ozonu za pójściem do głosowania.

W kilkunastu punktach stolicy **wzniesiono maszty z flagami narodowemi** oraz dużą mapą, wyklejoną afiszami, przedstawiającemi odznakę O.Z.N. (ogniwa łańcucha) z odpowiedniemi hasłami, wzywającemi do urn wyborczych w dniu 6 listopada.

Na murach pojawiły się czerwone afisze, przedstawiające maszerujących żołnierzy, rezerwistów i cywilną ludność. Nad szeregami w pochodzie widnieje postać Naczelnego Wodza z wezwaniem: „Maszerować". Inny afisz wskazuje datę 6 listopada z napisem OZN, a jeszcze inny rodzaj kolorowych afiszy przedstawia budowę z cegiełek.

Wiele afiszów występuje przeciw bojkotowi wyborów, a wszystkie nawołują do głosowania.

W ślad za afiszami ozonowemi pojawiają się na murach Warszawy **afisze, reklamujące poszczególnych kandydatów.** Kandydat inż. Milewski operuje hasłami antyżydowskiemi, a kandydat grupy „Jutra Pracy", p. Wacław Szuyski, **zaprezentował się wyborcom jako gladjator,** walczący o,.. poco pisać o co, kiedy wiadomo, że przed głosowaniem walczyć musi o powszechną szczęśliwość każdego, kto zechce nań głosować.

Agitacja afiszowa będzie, zdaje się, przybierać na sile aż do jdącej niedzieli, **która zamknie sejmowy okres wyborczy, jako dzień głosowania do Sejmu.** Głosowanie trwać będzie bez przerwy od 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Należy przypomnieć, że w dniu głosowania do Sejmu **nie wolno:**

a) wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek, ani też w inny sposób agitować, tak wewnątrz, jak i nazewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 m.,

b) wchodzić do lokalu wyborczego osobom, nie biorącym udziału w głosowaniu lub czynnościach wyborczych.

Mandaty poselskie w każdym okręgu przyznane będą przez okręgową komisję wyborczą tym 2 kandydatom, **którzy otrzymają największe ilości głosów, niemniej jednak niż 10.000!**

Jeśliby w jakimś okręgu żaden z kandydatów nie uzyskał 10 tys. głosów. minister spraw wewnętrznych zarządzi ponowne wybory w okręgu w ciągu trzech miesięcy.

×

W Wilnie, w okręgu wyborczym 2 generałów, kandydaci antyozonowi, gen. Żeligowski i red. Mackiewicz, **mają wiele kłopotów i zmartwień.** W okręgu tym (nr. 46-ty) istnieje 39 obwodów wyborczych. Obaj kandydaci antyozonowi **potrzebują zatem aż 78 mężów zaufania,** którzyby zasiedli w poszczególnych komisjach obwodowych.

Zaniepokojone brakiem kandydatów na mężów zaufania wydrukowało „Słowo" osobliwy **„apel do Wilnian",** w którym m. in. czytamy:

Mąż zaufania odgrywa pierwszorzędną rolę przy wyborach, działając w zakresie obowiązującej ordynacji wyborczej.

Nie potrzeba tłumaczyć, jak ważną będzie w tych wileńskich wyborach rola mężów zaufania.

Wobec tego stowarzyszenie mieszkańców Wilna, popierające obie niezależne kandydatury wileńskie, prosi za pośrednictwem naszej gazety, aby osoby, które chcą i mogą być takimi mężami zaufania, zechciały zgłosić swoje nazwiska, imiona, adresy i stanowiska społeczne, do lokalu tego Stowarzyszenia, Wilno, Zamkowa 4, dom J. Eks. Biskupa Michalkiewicza.

Apel ten skierowany jest przytem do wszystkich obywateli bez różnicy przekonań:

Liczymy — pisze dziennik — że nam pomogą obywatele wybitni bez względu na przekonania polityczne.

Narodowiec, postępowiec, polski socjalista, czy monarchista, będzie powitany jednakowo, gdyż chodzi nam poprostu aby wespół z członkami komisyj obwodowych ułatwić zabezpieczenie całkowitej czystości wyborów.

Pozatem toczy się w Wilnie na tle wyborczem ostra polemika prasowa. **Chodzi poprostu o „tchórza".** Wileński Ozon uruchomił, jak się zdaje, na czas owe 5-groszowe pismo pod tyt. „Naród". Pismo to wielokrotnie atakowało red. Mackiewicza, który naturalnie nie zachował się biernie.

Konflikt trwa i rozwija się, co skłoniło red. Mackiewicza do następujących uwag:

„Naród" pięciogroszowe pismo ozonu wileńskiego, ukazujące się od dwóch tygodni, domaga się abym cofnął określenie „tchórz" w stosunku do współpracowników tego pisma.

Chętnie to uczynię, jeżeli „Naród" bądź publicznie, bądź prywatnie powiadomi mnie, jakie jest imię i nazwisko tego pana, który do swoich wierszy prześlizgnął oszczercze sugestje w stosunku do mojej osoby. Żartować można zawsze, oszczerstw rzucać nie można nawet w wierszach.

Dopóki więc ten pan uprawia swe rzemiosło zza płotu, chroniąc się w ten sposób przed procesem karnym, dopóty zasługuje na określenie „tchórz". Jeśli się przyzna, ogłoszę, że określenie „tchórz" cofam, lecz wytoczę proces o zniesławienie.

Nie kijem go, ale pałką. Ale swoją drogą red. Mackiewicz będzie miał prawo niedługo życzyć swoim przeciwnikom:

— Bodajeś kandydował w Wilnie w r. 1938...

f.-f.

Wyrok w procesie

Z. N. P. contra „Goniec Warszawski"

W poniedziałek, dn. 31 października został ogłoszony **wyrok w głośnym procesie o oszczerstwo,** wytoczonym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego przeciwko redakcji „Gońca Warszawskiego".

Sąd skazał redaktora „Gońca" na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 5 lat, grzywnę 300 zł. i poniesienie kosztów procesu.

Wyrok ma być ogłoszony w „Gońcu Warszawskim", „Robotniku" i „Kurjerze Porannym".

Lojalność za lojalność

Uchwała Związku Zachodniego w Łodzi

Dn. 29 października w Łodzi z inicjatywy wojewody Józewskiego odbyło się **zebranie organizacyjne wojewódzkiego komitetu tygodnia Polskiego Związku Zachodniego.**

Zebranie zagaił p. wicewojewoda Jellinek , powołując na przewodniczącego p. wiceprezydenta m. Łodzi Antoniego Pączka.

Po przemówieniach p. Adama Stebelskiego i p. wiceprezydenta Antoniego Pączka, uchwalono rezolucję następującą.

Doceniając ważność dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, zebrani stwierdzają, że w dziedzinie polityki, odnośnie do państw — sąsiadów obowiązuje zasada całkowitej wzajemności, t. zn., że państwo polskie kształtować będzie te stosunki **na fundamencie niewzruszonej tezy, iż lojalnością odpłacamy tylko za lojalność i dobrem za dobro. Zasada ta winna znaleźć wyraz całkowity także w stosunkach pomiędzy Polską a naszym sąsiadem zachodnim — Rzeszą Niemiecką".**

Rezolucję tę obecni przyjęli oklaskami.

Dwa ułaskawienia

Ludowcy zwolnieni z więzienia w Przemyślu

Działacze ludowi Władysław Gil z Czelatyc i Juljan Gilarski z Łowiec (w pow. jarosławskim) skazani za strajk rolny na 8 miesięcy więzienia po odbyciu 2 miesięcy więzienia w Przemyślu zostali w tych dniach ułaskawieni przez P. Prezydenta Rzplitej i wypuszczeni na wolność.

Nominacja wiceministra Kożuchowskiego

Dn. 31 października P. Prezydent Rzplitej **podpisał zapowiadaną przez „Kurjer Polski" nominację dotychczasowego wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Józefa Kożuchowskiego** na stanowisko wiceministra skarbu.

Odroczenie decyzji o Rusi Podkarpackiej

Rzym i Berlin—arbitrami w sporze

RZYM. 30.10. Potwierdza się tu wiadomość, że w wyniku uchwał, powziętych podczas rzymskiej wizyty min. von Ribbentroppa, **odbędzie się we środę dn. 2 listopada r. b. w Wiedniu pierwsze spotkanie włosko - niemieckie, które będzie wstępem do prac arbitrażowych w konflikcie węgiersko - czeskim.**

Na czele delegacji włoskiej stanie min. Ciano. Rząd niemiecki reprezentowany będzie przez von Ribbentropa. Do Wiednia przybędzie również delegat rządu praskiego min. Chvalkowsky oraz minister Spraw Zagranicznych Węgier Kanya.

Według wiadomości, które się tu taj rozeszły, **arbitraż włosko - niemiecki nie załatwi jednak całkowicie problemów, związanych z całokształtem sporu czesko - słowacko - węgierskiego.**

W tutejszych kołach politycznych podkreślają, iż należy się liczyć z tem, iż ze względu na fragmentaryczność rozstrzygnięć **zostanie stworzone jedynie pewnego rodzaju prowizorjum.**

RZYM. 30.10. Ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa - Długoszowski odbył wczoraj dłuższą rozmowę z min. Ciano.

PARYŻ, 31.10. Prasa paryska, która bacznie śledziła przebieg rozmów rzymskich Ribbentropa, konstatuje dziś, iż **najważniejszym wynikiem tych rozmów jest zgoda Berlina i Rzymu na przyjęcie roli arbitrów w sprawie konfliktu węgiersko-czeskiego.**

Część dzienników paryskich przy tej okazji z goryczą zauważa, iż Francja i Anglja zostały już całkowicie odsunięte od wszelkiej decyzji w sprawach Europy środkowej. W sprawie losów Rusi Podkarpackiej korespondenci rzymscy dzienników paryskich przeważnie powstrzymują się od wydawania opinji.

„Le Temps", komentując artykułem wstępnym rozmowy rzymskie pisze, iż arbitrzy zbiorą się prawdopodobnie w Wiedniu. Dziennik przewiduje, iż **najbardziej drażliwy problem, jakim jest — jego zdaniem— sprawa Rusi Podkarpackiej, ma być prowizorycznie odroczony.**

Monopartyjne wybory w Portugalji

90 deputowanych rządowych

LIZBONA, 31.10. Wczoraj w Portugalji odbyły się wybory do zgromadzenia narodowego. **Wystawiona była tylko jedna lista — zjednoczenia narodowego,** na którego czele stoi Salazar. Dokonano wyboru 90 deputowanych.

Według oświadczenia ministra spr. wewn. **wybory wczorajsze miały raczej charakter plebiscytu, wobec tego, iż do wyborów stanęła tylko jedna lista — zjednoczenia narodowego i to zarówno w metropolji, jak i w kolonjach.**

Nowe zgromadzenie narodowe wybrane zostało na okres 4 lat.

Między zadaniami, jakie czekają zgromadzenie, należy w pierwszym rzędzie wymienić sprawę zatwierdzenia, względnie odrzucenia dekretów wydanych z mocą ustawy przez rząd.

Bardzo niespokojnie w Palestynie

Podpalenia i akty teroru

JEROZOLIMA, 31.10. Niedziela minęła w Palestynie bardzo niespokojnie. **Z różnych stron kraju donoszą o licznych podpaleniach.** W pobliżu żydowskiej kolonji Chedera ofiarą padł gaj eukaliptusowy.

W Jerozolimie spalono rządowy szpital, będący jeszcze w budowie. Straty materjalne są bardzo duże. W Jaffie skutkiem podpalenia powstał pożar składu drzewa. Straty wynoszą tam 20 tys. funtów szterlingów.

W ubiegłą niedzielę zanotowano też kilka aktów terorystycznych. W Jaffie zasztyletowano Żyda, a w Haifie padł od kuli Arab. W Gaza miasto oczyszczają z powstańców 3 bataljony wojska. Dotychczas aresztowano 200 osób.

Kandydaci i zebrania

wśród akcji przedwyborczej

Urzędowo wyjaśniono, że **wiadomości,** zamieszczone w niektórych dziennikach, donoszące, **jakoby minister Rolnictwa i R. R. Juljusz Poniatowski ma kandydować do Senatu — są całkowicie niezgodne z prawdą.**

* * *

Chcąc umożliwić wszystkim poborowym, podlegającym wcieleniu, wzięcie udziału w głosowaniu do Sejmu, minister Spraw Wojskowych przesunął termin wcielenia z dnia 7 b. m. na 8 b. m.

* * *

Dn. 30 października odbył się zjazd Stronnictwa Ludowego w Radzyminie, połączony z poświęceniem sztandaru. Po przemówieniu mec. Ujazdowskiego z Warszawy, doszło do starcia — z przeciwnikami oraz orkiestrą obcą — która zamierzała grać, wobec czego **przedstawiciel starostwa zebranie rozwiązał.**

* * *

Według dosienia agencji „Kabel" w tych dniach odbyło się w **Mszanie Dolnej zebranie przedwyborcze** przy udziale kilkuset osób. Po przemówieniach delegatów Ozonu i kandydata na posła p. Potoczka zabrał głos przedstawiciel Stronnictwa Ludowego ks. Panaś. Między mówcami doszło do ostrej scysji, tak, iż przewodniczący musiał zebranie rozwiązać.

* * *

Nowy zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk, pod przewodnictwem p. B. Gruszki ukonstytuował się j. n.:

I wiceprezes Witek (Tarnów), II ks. Panaś (Lwów), sekretarz mgr. Mierzwa (Kraków), skarbnik red. Bielenin (Kraków).

* * *

Policja zatrzymała w związku z odbytem **zebraniem Stronnictwa Ludowego w Babicach pod Warszawą** (gmina Blizne), na którem przemawiali b. min. Ładoś i prezes pow. Kasperlik, prezesa tamtejszego koła S. L. Świergockiego oraz 7 członków. Po przesłuchaniu zatrzymani zostali zwolnieni.

W Piotrowicach (gm. Karczew) za agitację przeciwwyborczą został zatrzymany wiceprezes zarządu powiatowego Borowski Antoni.

P. S. P. R. na Śląsku Zaolzańskim połączyła się z P. P. S.

W Karwinie odbyła się dn. 30 b. m. wspólna konferencja komitetów miejscowych oraz Zarządu Głównego Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, zarządów kół „Siły", zarządów oddziałów Związku Górników, Metalowców oraz innych związków zawodowych, łącznie z przedstawicielami C. K. W P. P. S., Klasowych Związków Zawodowych T. U. R., z Warszawy, na której proklamowano formalne połączenie się P. S. P. R. z P. P. S.

Biskupi lubelski i łódzki wyjechali do Rzymu

Biskup Marjan Fulman, ordynarjusz djecezji lubelskiej wyjechał dn. 26 b. m. do Rzymu ad limina Apostolorum.

Tegoż dnia wyjechał również do Rzymu biskup Wł. Jasiński z Łodzi, aby złożyć Ojcu Św. sprawozdanie ze stanu djecezji.

Pełna mobilizacja w Japonji

TOKJO, 31.10. Agencja Domei donosi: **Minister wojny gen. Itagaki wystąpi na najbliższem posiedzeniu rady pięciu z wnioskiem natychmiastowego wprowadzenia w życie wszystkich zarządzeń, przewidzianych w dekrecie o mobilizacji narodowej.**

Tragedja w dancingu przy popisach w strzelaniu

HELSINKI, 31.10. Wczoraj w nocy **na dancingu w Grand Hotelu pod czas występu, popisujący się w strzelaniu z karabinu maszynowego artysta, ugodził kulą w głowę siedzącego przy stoliku szturmana statku „Posejdon" Lefstroma,** który zwalił się na podłogę, zalewając się krwią.

Na sali wybuchła panika. Rannego szturmana przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Spotkanie premjerów Bułgarji i Jugosławji

SOFJA. 30.10. Od kilku dni krążyła w Sofji **pogłoska, jakoby w najbliższym czasie premjer bułgarski Kiosseivanov miał się spotkać z premjerem jugosłowiańskim Stojadinowiczem.**

Chociaż koła urzędowe zachowują w tej sprawie ścisłą dyskrecję, **wydaje się rzeczą prawdopodobną, że spotkanie to odbędzie się w poniedziałek na granicy bułgarsko - jugosłowiańskiej.**

Między dwoma biegunami

Wierzbowa i Rymarska na drogach harmonji

Dwie ważne enuncjacje zanotowaliśmy w ostatnich dniach. Jedną był wywiad p. ministra Becka dla prasy amerykańskiej; drugą — przemówienie p. wicepremjera Kwiatkowskiego w Poznaniu.

Wywiad p. ministra Becka przeznaczony był dla zagranicy. Chodziło o poinformowanie opinji St. Zjednoczonych o kierunkach polskiej polityki zagranicznej. Myśl napewno słuszna. **Nie można bowiem zapominać, że nie we wszystkich krajach jednostka decyduje za społeczeństwo.** Są kraje, gdzie opinja publiczna jest czynnikiem, przesądzającym decyzje miarodajne. W stosunku do tych krajów nie wystarczy więc, aby tylko jednostki wiedziały czego Polska chce. Muszą to wiedzieć najszersze koła. Uświadamianie tych kół o naszem obliczu — **to tworzenie kapitału, który okazać się może wartością bezcenną w chwilach ważkich decyzyj.**

Wywiad p. ministra Becka znajdzie niewątpliwie echo za granicami Polski. Znajdzie je i u nas. Albowiem w czasach tak trudnych, jak obecne, **my przedewszystkiem chcemy i musimy znać kurs, po jakim Polska jest prowadzona.** I dlatego też to wszystko , co przyczynia się do wyjaśnienia czy sprecyzowania kursu, musi być śledzone z najwyższą uwagą.

Uwaga ta wybiega poza zakres spraw danego resortu. Współdziałanie poszczególnych prądów polityki państwowej jest rzeczą zawsze bardzo ważną. Jest ono nieodzowne w takich czasach, jak obecne, kiedy na dys harmonję celów i metod poszczególnych resortów nie wolno sobie pozwolić.

* * *

Czy istnieje harmonja między tem, co mówił p. minister Beck, a tem, co mówił p. wicepremjer Kwiatkowski?

Nam się wydaje, że tak. Sformułowanie tego wniosku jest zaś tem łatwiejsze, że p. wicepremjer wiele miejsca poświęcił ocenie sytuacji międzynarodowej Polski. Ona była punktem wyjścia rozważań p. wicepremjera.

Otóż ocena ta zdaje się dokładnie pokrywać z tą oceną, która jest punktem wyjścia naszej polityki zewnętrznej.

Bo cóż mówił p. wicepremjer? Mówił, że **Polska leży między dwoma przeciwstawnemi biegunami o wysokich napięciach; biegunem Niemiec i Sowietów;** że dla żadnego z tych biegunów nie możemy się stać przewodnikiem; że musimy wytwarzać własne kontr-napięcie — własne magnetyczne pole.

A przecież wokół tego pola magnetycznego obracają się również wysiłki naszej polityki zagranicznej. Akcja, zmierzająca do zacieśnienia stosunków między krajami, które los umieścił między obu biegunami, **jest przecież wyciąganiem konsekwencji ze wspólnej geograficznej niedoli.** Jest to akcja, której założeniem jest konsolidacja międzybiegunowej części Europy.

Wywiad p. ministra Becka przyniósł dalsze sprecyzowanie zasad i metod tej akcji. Przyniósł więc ważne stwierdzenie, że Polska nie dybie na całość żadnego z sąsiadów; że szanuje w pełni ich indywidualność; że akcję konsolidacyjną rozumie nie jako łamanie cudzych indywidualności, lecz jako ich harmonizowanie; że droga do tego wiedzie przez usuwanie zadrażnień, które tej harmonji szkodzą.

Godzimy się całkowicie z temi zasadami. Ich wprowadzenie w życie jest jednym z warunków powstania magnetycznego pola, zbliżającego i konsolidującego międzybiegunowe kraje.

Jednakowoż nie wolno zapominać, **że pola takiego nie wytworzy najlepszy minister Spraw Zagranicznych.** Bo to, czy ono istnieje lub czy ma ono moc przyciągającą, lub odpychającą — te rzeczy zależą w wielkim stopniu od siły i rodzaju napięcia, jakie sami potrafimy na własnym terenie wytworzyć.

* * *

Aby innych konsolidować, musimy być sami skonsolidowani. I aby innych konsolidować w myśl tych zasad, które powinny obowiązywać nazewnątrz, musimy sami, według tychże zasad, wytwarzać własną moc i potęgę.

I tutaj właśnie występuje zbieżność między zadaniami naszej polityki zagranicznej a temi drogami polityki wewnętrznej, które nakreślił p. wicepremjer.

Do czegóż wiodą te drogi?

Wiodą one do takiej konsolidacji wewnętrznej, któraby stworzyła przed działaniem dwóch biegunów **zaporę nietylko z materji, ale i z myśli, uczuć i urządzeń; która, odrzucając totalizm, zapobiegłaby temu, abyśmy się nie stali dla innych krajów organizmem, gdzie słabość zabitej wolności splata się z groźbą niewoli;** która, odrzucając liberalne ekstremy, zapobiegłaby temu, aby dla innych krajów Polska nie stała się organizmem, gdzie przerost wolności splata się z groźbą rozkładu; która, przez najgłębsze poszanowanie własnej narodowej indywidualności, dawałaby gwarację, że również indywidualność cudzą uszanować potrafi.

Nam się wydaje, że jedynie taka konsolidacja, jak ją pojmuje wicepremjer Kwiatkowski, wytworzyć może to magnetyczne pole, którego potrzebuje nasza zagraniczna polityka.

Nie jest to tylko teorja. Przemawiają za tem również dzieje. Były przecież czasy, kiedy pod skrzydła Orła Białego chroniły się różne kraje. Za Jagiellonów Polska skonsolidowała wokół siebie nie małą część Europy. A działo się to pod wpływem owej siły atrakcyjnej, którą potrafiliśmy u siebie w domu wytworzyć; **opartej nie na łamaniu, lecz na najgłębszem poszanowaniu praw boskich i ludzkich.**

Dziś również musimy tę siłę wytworzyć, jeżeli chcemy odegrać, jak przed wiekami, rolę czynnika, konsolidującego międzybiegunową część Europy.

M. K.

Życie wymaga rozwagi

Umiejętność przewidywania przejawia się w oszczędzaniu, rozwaga – w odpowiednim lokowaniu zaoszczędzonych pieniędzy.

Każdy powinien posiadać książeczkę oszczędności K.K.O. m. st. Warszawy, której już sto trzydzieści tysięcy mieszkańców stolicy powierzyło swoje oszczędności.

Centrala: Traugutta 5 Oddziały: Bielańska 8, Targowa 65, Bagatela 14, Wolska 6

1141

O flagę polską w Gdańsku

Wykład religji — Służba bezpieczeństwa

W odpowiedzi na wywody „Kurjera Bałtyckiego", który zwrócił uwagę, że zarządzenie jednego z urzędów gdańskich dyskryminuje flagę polską w W. M. Gdańsku, odpowiedział urzędowy narodowo-socjalistyczny „Der Danziger Vorposten". **Autor odpowiedzi,** jak pisze „Kurjer Bałtycki", **usiłuje wykazać, że zarządzenie Staatliches (?) Gewerbe Aufsichtsamtu wydane zostało jedynie i wyłącznie ze względu na bezpieczeństwo pracy w porcie i nie miało na celu dyskryminowania bandery polskiej.**

Dziennik polski uznaje argumenty mówiące o tem, że winczmeni muszą posługiwać się językiem zrozumiałym dla robotników pracujących na lądzie i statku. Trudno jednak stąd wysnuć wniosek, że językiem tym może być jedynie niemiecki, tem bardziej, że każdy, kto w praktyce przyglądał się pracy przy załadowywaniu statków, wie, że winczmeni i sztauerzy używają specjalnego, uzupełnianego nieskomplikowanemi gestami żargonu, który jest bardzo podobny w większości przynajmniej bałtyckich portów.

Rzeczywiste względy na bezpieczeństwo pracy w porcie tylko w niewielkim stopniu motywują zarządzenie dyskryminacyjne. Zresztą nie tyle treść zarządzenia, ale jego forma nosi wyraźne cechy dyskryminacji i dlatego „Kurjer Bałtycki" w dalszym ciągu jak najkategoryczniej domaga się cofnięcia gdańskiego zarządzenia.

* * *

W kołach politycznych Gdańska z zainteresowaniem oczekiwane jest zapowiedziane publiczne wystąpienie nowego biskupa gdańskiego ks. dr. Spletta.

Jak wiadomo, biskup Splett zaprotestował przeciwko zmniejszeniu liczby godzin nauki religji w szkołach gdańskich.

Odpowiedź Senatu Wolnego Miasta miała być wręczona 31 października.

W kołach, zbliżonych do Senatu Wolnego Miasta twierdzą, że odpowiedź jest pojednawcza i, że Senat proponuje m. in. utworzenie komisji mieszanej, złożonej z duchowieństwa oraz przedstawicieli wydziału szkolnego Senatu.

* * *

Donoszą z Gdańska, że rozporządzenie Senatu W. M. Gdańska, uchwalone 10 b. m., a przewidujące **obowiązek odbywania służby bezpieczeństwa w policji dla obywateli gdańskich w wieku od 18 — 25 lat,** już jest wprowadzane w życie. Na mocy nowego rozporządzenia powołano młodych ludzi w powyżej określonym wieku z gdańskich okręgów miejskich i wiejskich do odbycia służby w policji.

Wśród powołanych znajduje się też wielu Gdańszczan narodowości polskiej.

W świetle prasy

Polska i Niemcy

W artykule wstępnym zwraca uwagę „Warszawski Dziennik Narodowy", że

„Poraz drugi bodaj od roku 1934, kiedy zawarto układ polsko - niemiecki, którego stopniowy rozwój wytworzył w rezultacie stan dzisiejszy, między Warszawą i Berlinem — zaszedł wypadek nieuzgodnionego działania między obu rządami; mamy na myśli wzajemne wydalanie obywateli obu państw bez porozumienia się z kontrahentem."

Pierwszy wypadek takiego nieuzgodnionego działania zaszedł

„wskutek nieuiszczania przez długi okres czasu opłat za tranzyt kolejowy niemiecki przez Pomorze."

Rzeczowe rozważania na temat sytuacji międzynarodowej, w której wynikło to drugie nieuzgodnione działanie „Warsz. Dziennik Narodowy" kończy taką konkluzją:

„Rodzą się przeciwności polsko-niemieckie, które niedawno jeszcze były nie do pomyślenia po układnych stosunkach panujących od 1934 roku. Możemy być przygotowani na to, że przeciwności będą się mnożyć w miarę, jak sprzeczne i krzyżujące się interesy Polski i Niemiec będą napotykać na nowe tworzące się przeszkody. Zdarzenie z Żydami, obywatelami polskimi, wydaje się nam być przykładem rozluźnienia się polsko - niemieckiej układności."

„Karpato-Ukraina"

Na łamach „Voelkischer Beobachter" ukazał się wywiad z nowym premjerem Rusi Podkarpackiej ks. Wołoszynem. W cytowanych przez „Warsz. Dziennik Nar." oświadczeniach tego nowego premjera jest taki ustęp:

„Jesteśmy zwolennikami federacyjnego ustroju państwa Czechów, Słowaków i Ukraińców (Rusinów). Całą bez różnicy ludność Rusi Podkarpackiej nawołuję do zachowania spokoju i porządku."

Nieco później p. Wołoszyn nie mówił już o Rusi Podkarpackiej, lecz jak donosi urzędowe „Niemieckie Biuro Informacyjne" mówił tak:

„Pierwszem zadaniem rządu jest ostateczne załatwienie sprawy granic w myśl uchwał monachijskich. Rząd ukraiński podejmuje ostatnie postanowienia ukraińskiej rady narodowej, zwłaszcza dotyczące kulturalnej i gospodarczej współpracy z Niemcami. Rząd będzie się starał rozszerzyć stosunki z Berlinem i nadać im charakter serdeczny."

Francja odrodzi się

Przeciw szerzeniu pesymistycznego poglądu na losy i rolę Francji wystąpił „Kurjer Poznański", pisząc:

„Przed wojną w różnych kołach politycznych było modne twierdzenie, wzorem rozpowszechnionej w Rosji opinji o „zgniłym Zachodzie", o rozkładzie i upadku Francji. W czasie wojny nowym blaskiem chwały okrył się bohaterski naród francuski, zadając kłam pesymistycznym przepowiedniom i wykazując nadzwyczajną tężyznę, wytrwałość i moc ducha. Ostatnie wypadki były wielkim wstrząsem opinji francuskiej, który może wywołać poważne przeobrażenia ustrojowe i zmianę psychiki zbiorowej. Właśnie dzieje Francji w 19-tym i 20-tym wieku dowodzą wyjątkowej zdolności do szybkiego po niepowodzeniach odradzania się potęgi i prężności narodowej."

Przytomność umysłu delegata O. Z. N.

W sprawozdaniach z akcji przedwyborczej OZN. w Wileńszczyźnie „Kurjer Wileński" opisuje następujące wydarzenie:

„W Horodzieju miejscowy oddział OZN zwołał publiczne zebranie, w czasie targu tygodniowego. Po rozdaniu ulotek, które rozchwytano w jednej chwili 6-tysięczny tłum nadgranicznych włościan zebrał się przed zaimprowizowaną trybuną.

Przy omawianiu przez delegata z Nowogródka kwestji żydowskiej, słuchacze przerwali mówcy i ruszyli ławą na sklepy żydowskie.

Tylko przytomności umysłu i zdolności panowania nad tłumem delegata okręgu należy zawdzięczać, że nie doszło do zajść."

Dyskusja przedwyborcza

W dyskusji przedwyborczej „Polonia" czyni takie uwagi:

„Obywatel ma prawo głosowania, ale przymusu niema. Jeśli jest chory, jeśli się mu nie podobają wszyscy kandydaci, albo jeśli wogóle głosować nie chce — nikt go zmuszać nie może."

Wracając do znanych wspomnień z 1929 i 1930 r. „Polonja" pisze:

„BBWR wstrzymywał się wtedy od udziału w wyborach. Nie był to wyjątek, lecz zasada.

Tak było w Sandomierzu, Przemyślu, Gnieźnie, Płocku, Lidzie, Łucku. W każdym z tych okręgów obóz prorządowy uchylał się od ponownej walki o mandaty. Nie był to więc błąd jakiejś prowincjonalnej organizacji BBWR, lecz system, stosowany na rozkaz naczelnego dowódcy BBWR, p. Sławka."

Swoje wywody o tych czasach kończy „Polonja" uwagą:

„Należy stać na straży prawa. Na stronnictwa niezależne, na te „sztaby partyjne", jak się wyraził p. premjer w Kaliszu, powinna spaść taka sama ilość aresztowań, procesów, konfiskat i grzywien, jak na Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w latach 1928 i 1929. Musi być konsekwencja i sprawiedliwość."

Przyszły parlament

Nad zakresem prac przyszłego parlamentu zastanawia się tygodnik **„Zaczyn".** Do grupy tego czasopisma należy podobno szef sztabu Ozonu płk. Wenda, który kandyduje z Kielc. Dlatego wywody „Zaczynu" zasługują na uwagę. Czytamy tam:

„Zewszechmiar jest szkodliwa, zacieśniająca interpretacja prac nowego parlamentu, ograniczająca jego rolę do zmiany ordynacyj wyborczych. Szkodliwem jest również lansowanie pogłosek, że nowy parlament nie dotrwa do końca kadencji.

Zaznaczenie przez Pana Prezydenta R. P. zagadnienia ordynacji w zarządzeniu, rozwiązującem Izby, nie przesądza zupełnie, by tylko na tem zagadnieniu, a raczej przedewszystkiem na niem, skoncentrowała się uwaga i praca Izb.

Żadnych sugestyj zmiany (ordynacji) Pan Prezydent nie wysuwa. „Zajęcie stanowiska" — to jeszcze nie „konieczność natychmiastowej zmiany".

Nie ulega wątpliwości na podstawie składu list kandydatów na posłów, oraz delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych, że przeważającą większość w Izbach uzyska Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Konsekwencje tego faktu winny być natychmiast zdyskontowane w skali państwowej w postaci zharmonizowania innych organów państwowych z dominującym w Parlamencie nurtem. Otwiera się tu sprawa rządu."

Co pisze neo-poganin Grzanka?

Mało kto wie, że wychodzi w Polsce czasopismo nacjonalistów — neopogan p. t. **„Zadruga"**, wzorowane na przykładach z III Rzeszy. W ostatnim zeszycie tego czasopisma p. Grzanka tak formułuje program swój i swoich przyjaciół:

„Zamierzenia nasze są następujące:

1. Przetworzenie zadrużnej postawy wobec bytu w zorganizowany system światopoglądowy.

2 Stworzenie i rozpracowanie systemu zadrużnej interpretacji dziejów.

3. Wyłonienie teorji aktualnie rządzącego się typu nowej cywilizacji w świecie, określenie praw rządzących nad chodzącą epoką historyczną, w podwojach, której już znajduje się ludzkość wraz z Polską.

4. Konkretyzacja naszych pragnień i tęsknot w organizacji wyobrażeń, t.j. zarysowanie mitu zadrużnego."

Pan ten kończy program swój zapowiedzią, że

„Zacisnąwszy zęby, zwarłszy się we wnętrznie, skupiwszy myśl i wolę, łamiąc się z oporami własnej osobowości, po przez mękę i ekstazę, musimy brnąć do celu, wbrew wszystkiemu i wszystkim."

— W Oranie zderzyły się dwa tramwaje, przepełnione robotnikami. Wozy zostały rozbite. 11 robotników odniosło rany, z czego kilku ciężkie.

W hołdzie obrońcy Jasnej Góry

Marszałek Śmigły-Rydz odsłonił pomnik przeora Kordeckiego

W niedzielę dn. 30 b. m. Ziemia Kaliska przeżyła podniosłe i na długie lata pamiętne chwile. W Szczytnikach, przy zbiegu dróg wiodących do Kalisza i Sieradza, niedaleko Iwanowic, starożytnej osady, miejsca urodzenia i pierwszych lat życia ks. Augustyna Kordeckiego, bohatera narodowego i przeora Jasnej Góry, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku jego czci.

Obchód rozpoczął się z mszą św. odprawioną w kościele parafjalnym w Iwanowicach przez ks. kardynała Hlonda.

Przed ołtarzem miejsce honorowe zajął Marszałek Śmigły Rydz, a za nim premjer Sławoj Składkowski, min. Ulrych, woj. poznański Maruszewski i inni przedstawiciele władz cywilnych i społeczeństwa miejscowego m. in. p. Wacław Niemojewski z Marchwacza, b. marszałek Tymczasowej Rady Stanu.

Po uroczystościach kościelnych odbyła się ceremonja poświęcenia nowego gmachu szkolnego i kamienia węgielnego pod budowę Domu Katolickiego.

Zkolei ks. Prymas, Marszałek Śmigły Rydz, wszyscy przybyli goście i ludność miejscowa udała się do odległych o 4 klm. Szczytnik, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika.

Odsłonięcia pomnika dokonał Marszałek Śmigły-Rydz, poczem odbyło się uroczyste przekazanie sprzętu wojennego ufundowanego przez ludność ziemi kaliskiej w postaci 24 karabinów maszynowych.

Za broń dla armji podziękował w imieniu Naczelnego Wodza dowódca O. K. Poznań, gen. Knoll - Kownacki.

Następnie odbyła się defilada którą przyłął Marszałek Śmigły - Rydz.

Zgromadzona wzdłuż trasy defilady młodzież szkolna i dziatwa ze szkół powszechnych obrzucała maszerujące oddziały kwiatami. Ludność wznosiła nieprzerwane okrzyki na cześć armji i jej Naczelnego Wodza.

Pomnik jest dziełem monumentalnem. Przedstawia on półkoliste wały twierdzy Jasnogórskiej na których tle wznosi się na piedestale wyniosła postać bohaterskiego kapłana patrjoty z krzyżem w ręku. Wysokość pomnika wynosi 13 metrów.

×

Ze Szczytnik Marszałek Śmigły-Rydz udał się do Turka celem zwiedzenia tamtejszego kościoła, którego wnętrze malował prof. Mehoffer.

Z Turka Marszałek Śmigły-Rydz powrócił do Kalisza, gdzie wziął udział w wydanym przez Ziemie Kaliską obiedzie w oficerskiem Kasynie Garnizonowem.

Szef O.Z.N. o wychowaniu narodu

Wileńska mowa gen. Skwarczyńskiego

W niedzielę dn. 30 b. m. w teatrze na Pohulance w Wilnie odbyło się zebranie przedwyborcze O.Z.N. na którem przemawiali szef O.Z.N. gen. Skwarczyński oraz min. Kościałkowski.

Gen. Skwarczyński poświęcił swe przemówienie zagadnieniu wychowania narodu i przemian w jego psychice.

Porównując postawę społeczeństwa polskiego z lat 1918—20, gdy „wierzono, że wojnę polsko-bolszewicką wygrał ktoś z zagranicy, gdy nikt u nas nie marzył o samodzielnej polityce Polski", z obecnemi nastrojami społeczeństwa i jego postawą wobec wydarzeń na terenie międzynarodowym, mówca dochodzi do wniosku, że

„nastroje kompleksu niższości narodowej polskiej, które istniały skutkiem wielu lat niewoli, zostały bezpowrotnie przełamane, że polska racja stanu stała się własnością i podstawą działania nietylko dzisiejszych kierowników państwa, ale i całego narodu polskiego. Stwierdzić muszę, że ta siła, ta moralna podstawa, ta wielkość poczucia godności i siły narodowej, jednoczy nas tak, że stajemy ramię przy ramieniu, przyjaciel i nieprzyjaciel polityczny i gotowi jesteśmy wszyscy razem do przelewu krwi w imię dobra narodu i państwa".

Gen. Skwarczyński stwierdza dalej, że praca wychowawcza Marszałka Piłsudskiego dała dopiero teraz rezultaty. Najpozytywniejszym zaś rezultatem jest odczuwana przez społeczeństwo potrzeba istnienia autorytetu Wodza Naczelnego i armji, czego najlepszym dowodem były demonstracje w całym kraju w sprawie litewskiej i zaolzańskiej.

„Stwierdzam więc z całym przeświadczeniem doniosłości tego faktu świadomej potrzeby istnienia autorytetu wojska i jej wodza, że dokonała się dzięki pracy Józefa Piłsudskiego duża przemiana w psychice narodu polskiego.

Mówi się u nas dużo o totalizmie. Prosiłem nieraz, żeby nie przyczepiano do nas żadnych gotowych etykietek, ale jeżeli ktoś uważa, że kult dla autorytetu Wodza Naczelnego to jest totalizm, ten niech pamięta, że takiego totalizmu Polska nie potrzebuje się wstydzić".

Węgierski biskup Prohaszka

o skutkach przerostów etatyzmu

Na łamach poznańskiej „Kultury" zabiera głos węgierski biskup Ottokar Prohaszka („Katolicyzm a czasy obecne"), podkreślając ze szczególnym naciskiem rolę Kościoła katolickiego, jako strażnika „praw wolnościowych", jako najpewniejszej instytucji, opierającej się przerostom etatyzmu.

Przerost etatyzmu — powiada biskup Prohaszka — tamuje siły narodu, hamuje rozkwit i rozwój życia społeczeństwa; państwo staje się jakby pompą ssącą, która wchłania wszystkie siły społeczeństwa; zagarnia wszystko w swoje ręce...

...Ginie inicjatywa jednostek, obywatel zwala na państwo troskę o dobry tytoń, o poprawę konjunktury, o utworzenie warsztatów pracy, o zarobki, o wolność myśli, o urzędników, o starostów, o wojewodów, o proboszczów, o kanoników, o biskupów — o wszystko.

Stwierdzając, że Kościół jest pionierem demokracji, opartej na zasadach Chrystusowych i że prawdziwy rozwój społeczny jest możliwy zdala od nienawiści i walk klasowych — biskup Prohaszka wypowiada się jako zwolennik dopuszczania w życiu społecznem inicjatywy indywidualnej, a nadewszystko oczekuje od państwa poszanowania dla „ducha wolności": „Władza polityczna jest tylko funkcjonarjuszem ducha wolności, jeśli zrozumie jej natchnienie"...

Chrześcijaństwo jest kolebką indywidualizmu: dopiero nauka Chrystusa podniosła godność ludzką wszystkich jednostek, nie czyniąc różnicy między wolnymi i niewolnikami. I dzisiaj Kościół zdaje się mówić:

Nie pozwólcie, żeby się znaleźli wśród was opuszczeni, zapomniani, ofiary waszego egoizmu i swawoli, ludzie bez domu i chleba. Przeciwstawiajcie się nędzy, uciskowi, wyzyskowi.

847

Kapliczka-pomnik

ku czci bohaterskich legjonistów

W pobliżu stacji kolejowej Bednary koło Łowicza odbyła się w niedzielę dn. 30 b. m. uroczystość poświęcenia kapliczki- pomnika, wybudowaniej ku czci poległych legjonistów Pierwszej Brygady.

W miejscu tem w październiku 1914 r. patrol legjonowy w sile 7 ludzi stoczył zaciętą walkę z sotnią kozaków. W czasie potyczki zginęło na miejscu dwóch legjonistów, dwaj zaś zmarli z odniesionych ran.

„Gwiazdy przewodnie" Ozonu

Wacław Sieroszewski na trybunie

Ozon zorganizował onegdaj w całym kraju wiele wieców, zebrań, koncentracyj przedwyborczych. W Warszawie było aż 20 zgromadzeń ozonowych.

Najliczniejsze odbyło się w Teatrze Polskim. Przemawiali tu b. senator, prezes PA.L. **Wacław Sieroszewski** oraz kandydaci na posłów **Józef Milewski i Irena Kuczyńska.**

Prezes Sieroszewski dowodził, że i Ozon posiada swoje „gwiazdy przewodnie", któremi są demokratyzacja dobrobytu i demokratyzacja wiedzy.

P. Milewski rozwinął przed słuchaczami program działalności gospodarczej; a co się tyczy zagadnień politycznych, to konstatował z przykrością, że u wielu ludzi dzisiaj „być prorządowcem, to hańba". Taki pogląd jest, zdaniem mówcy, tragizmem naszych czasów.

P. Kuczyńska zwracała się do kobiet a wszyscy mówcy jednoczyli się w nawoływaniu do głosowania.

Zebranie miało przebieg spokojny, podobnie jak i inne wiece Ozonu.

Po Bluecherze—Jegorow

Jeszcze jeden czerwony marszałek w niełasce

MOSKWA, 30.10. Dotychczas nie opublikowano żadnego ukazu Najwyższej Rady Z.S.R.R. o zwolnieniu ze stanowiska zastępcy ludowego komisarza obrony marszałka Jegorowa oraz o zwolnieniu ze stanowiska dwóch zastępców przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych — **Czubara i Kosiora,** mimo że zajmowane przez nich stanowiska zostały już obsadzone.

Brak jest również oficjalnych wiodomości o ludowym komisarzu Rolnictwa Ejche.

Ks. Umberto u Hitlera

BERCHTESGADEN. 30.10. Włoski następca tronu ks. Umberto bawiąc w Niemczech w charakterze ściśle prywatnym, złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w jego rezydencji.

Gdańsk zaprasza

prasę zagraniczną

BERLIN. 30.10. Związek prasy gdańskiej — Verband der Danziger Presse rozesłał zaproszenia do szeregu przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie dla odwiedzenia Gdańska w czasie od 4 do 6 listopada r. b.

Na niedzielę 6 listopada przewidziany jest wyjazd do Gdyni.

Przeniesienie prochów

bohatera powstania 1863 r.

W niedzielę 30 b. m. odbyła się uroczystość przeniesienia prochów bohatera powstania 1863 r. płk. Dyonizego Czachowskiego z Bukówna do mauzoleum w kościele O.O. Bernardynów w Radomiu.

Zapisujcie się do LOPP

Zygmunt Nowakowski 18)

PANI SŁUŻBA

Powieść

Po kropelce, po łyżeczce dawkuje mu zniechęcenie, obrzydza każdy dzień służby. Przecież niedalej, jak dwie godziny temu dał Józkowi na drogę takie słowa, że od nich rozluźniła się wola, zesłabła decyzja.

„Na człowieka idzie pan polować?" Zachwiał się Józek w sobie, ale chwilowo nie umiał odpowiedzieć. Mełł w ustach jakieś słowa, jednak zrezygnował z nich. Ostatecznie mógł cisnąć Baranowi prosto w twarz coś o obowiązku, o tem, że wedle własnego sumienia idzie w dobrej wierze oraz, co więcej, że Dmytro... Nie, pocóż odpowiadać!? Zresztą, po prawdzie, obowiązek nie był tu na pierwszym planie, zasłoniła go przygoda sama. Taka, o której się gdzieś czytało lub śniło tylko, taka, którą niekiedy zdarzało się widzieć Józkowi na ekranie. Przygoda, która zatyka oddech w piersiach, barwna, awanturnicza, porywająca. Niech sobie Baran mówi, co chce, ale teran on, Józek, jest na czatach. Karabin ma pod ręką. Głucha ta noc i czarna, gęsta i pełna jakaś, pękająca od ciszy. Rozdygotana struną cienką komarów, szepcąca falą, szumiąca nad głową Józka skrzydłami chmur, czy ptaków nocnych. Ponura, ale gorąca równocześnie, taka, co nie da powiekom zamknąć się. Noc nie do snu. Jest sam jeden. Dopiero pół do dziesiątej. Baran ma nadejść koło dwunastej... O ile nie zaśpi... A, prawda, budzik miał sobie nastawić...

Baran!... Ciągle to samo! Przed oczyma zawsze ma krew na bruku i nie może zapomnieć... Pewnie, że to straszne i lepiej nie dożyć takiej chwili... Ta salwa do dziś dnia jeszcze dudni Baranowi w uszach, choć od owego dnia minęło wiele lat... Czy to był mus? Tak, podług Józka mus, podług Barana nic innego tylko przekleństwo służby. Naturalnie, Baran służy oddawna i ma za sobą rzeczy okropne... Więc oprócz tej salwy i bruku, splamionego krwią, żywi wspomnienie jeszcze gorsze. Np. te rozruchy chłopskie, czy strajk rolny... Baran niekiedy zasnąć nie może i każdą noc bezsenną odbija sobie z procentem na Józku, sącząc mu truciznę zwątpienia...

Onegdaj właśnie mówił o tym strajku chłopskim, przy którym zresztą nie polała się krew. Dzisiaj rano poszedł do cerkwi... Tak, w Drohini kościoła niema, jest tylko cerkiew... Baran poszedł tam rano i wrócił blady jak trup, ze śladami łez na twarzy... Musiał płakać, napewno... Powiada, że to była jego wieś rodzinna i że dziś właśnie rocznica, jak go tam wysłano na interwencję... Ledwo zajechały auta policyjne na miejsce, ktoś zaraz poznał Barana. Zrobił się krzyk wielki na całą gromadę. Kobiety darły się jak opętane, rzucając mu w twarz słowa straszne, których zapomnieć nie może... Potem, gdy już odjeżdżały auta z aresztowanymi chłopami, baby legły wpoprzek drogi, położyły się murem, broniąc przejazdu... Trzeba było każdą z nich przemocą podnosić...

Cicho zupełnie. Dochodzi już dziesiąta. Baran... Zresztą dla Józka słowa Barana bynajmniej nie są jakąś wielką nowiną. Może ten przełożony podaje mu gorycz w porcjach zbyt szybko wzrastających, ale cóż stąd wynika? Więc np. w tej chwili Józek ma wstać, pójść do domu, położyć się i usnąć? Albo też zabrać się do nauki, do tych książek, które narazie poszły w kąt wobec sprawy Dmytra? O tem wszystkiem, co Baran opowiada, Józek wie dawno. Wie, choćby z samej szkoły. Teorja teorją, mógłby ktoś powiedzieć, ale przecież komendant podczas pogawędek sobotnich mówił o praktyce głównie. Niczego nie taił, niczego nie upiększał, przeciwnie, wykładał wszystko jasno, czarno na białem. Często mówił o chwilach najgorszych, gdy trzeba stanąć wobec rozterki wielkiej. To, co Baran przekleństwem nazywa, komendant nazwał... Jakże on to nazwał? Aha, prawda, tragedją! Mówił poważnie, że trzeba się obliczyć ze sobą, obrachować własne siły i że jeszcze każdy ma czas cofnąć się...

Józek nie cofnie się bezwarunkowo. Jest w tej chwili w porządku z sumieniem. Przecież ten Dmytro Ostafiejczuk... Na moment krótki zapomniał Józek o własnem sumieniu i o nakazach obowiązku. Stanął mu przed oczyma Dmytro, tajemnicze widmo lasów i bagien. Ścigany jak zwierz, w strzępach cały, bosy... Na chwilę zluźniły się mięśnie, pofolgowała zaciętość, do młodego serca zakradło się uczucie inne zupełnie. Coś jakby żal, jakby litość. I gdyby teraz, w tej jednej sekundzie Dmytro pojawił się na brzegu, Józek może pozwoliłby mu odejść w spokoju.

Otrząsnął się rychło i otwarł oczy. Decyzja wróciła momentalnie: na niebie zabłysnął czerwony kur, zapiał oślepiająco jasnym płomieniem. Pewnie znowu stogi się palą... Nie tartak chyba, bo zbyt szybko rośnie ten ogień... Czyli, że to już trzecia noc pod rząd, jak Dmytro pracuje... Wyzywa! Kpi sobie, drażni!... Naprężyły się znowu mięśnie i wola. Pewnie Dmytro z rozmysłem ściąga uwagę na te płonące stogi siana, a sam tymczasem...

— Baca, jakiś ty mądry, przemądry pies! Skąd ty masz taką głowę? Widzisz, gdybyś zjadł kieł basę, siedziałbym tu teraz sam, a tak...

Baca podniósł łeb i przysunął się bliżej do nóg pana. Jeśli jednak idzie o ten wypadek, o to, że Baca przecież nie zjadł podrzuconego kęska, Józek, nie znając całej sytuacji, grubo przecenił mądrość Bacy. Baca, pozostawiony samemu sobie i głodowi, napewno uległby przed dwoma dniami zbyt mocnej pokusie. Uratowało go co innego: przyszły, jak zwykle dzieci, wczesnym rankiem pod kwaterę Józka. I wtedy właśnie Hryć, ponury, małomówny Hryć, powiedział psu jedno słowo, które Bacę w ostatniej chwili zdołało wstrzymać. Pies warknął groźnie i rzucił się, broniąc tego kawałka mięsa, lecz chłopak powtórzył cicho:

— Nie jedz!

Pies mimo wszystko zastanowił się. Możeby nie usłuchał ponownego zakazu, ale właśnie w tym momencie dał się słyszeć znany głos, a wiatr przyniósł ze sobą bliski zapach, mówiący Bacy w sposób wyraźny i pewny, że pan wraca. Baca zapomniałby w tej chwili o wszystkiem, nietylko o jadle! Pan! Pan wrócił!... I pan spostrzegł natychmiast podstęp, który miał go pozbawić towarzysza. Pobieżne spojrzenie na tę przynętę wystarczyło, aby poddać ją badaniu, ale w rzeczy samej nie kto inny, tylko czarnowłosy, posępny Hryć uratował Bacę.

(D. c. n.)

Partje, administracja, uchodźcy

Troski codzienne nowej Czechosłowacji

(Korespondencja własna) **Praga, w październiku.**

Naczelnem zagadnieniem, nad którem pracują dziś politycy prascy, jest sprawa zjednoczenia narodowego. Wrą gorączkowe rokowania pomiędzy stronnictwami politycznemi; pracuje się nad stworzeniem wspólnego frontu, któryby skutecznie pokierował przyszłemi losami Drugiej Republiki.

W tym stanie rzeczy znamienną jest ostatnia uchwała czeskiego stronnictwa socjaldemokratycznego. W związku z wytworzoną sytuacją państwową **socjaldemokracja postanowiła zlikwidować się, a tem samem wystąpić z II. Międzynarodówki.** Czyżby więc koniec socjaldemokracji? Pozorny tylko.

W dalszym bowiem ciągu **postanowiono przystąpić do organizowania nowej partji pracy,** która zgrupuje w swem łonie robotników i pracowników umysłowych **bez względu na ich dotychczasową przynależność partyjną.** A więc otwarta furtka dla komunistów, których partja została rozwiązana oficjalnie w ubiegłym tygodniu. Stara taktyka komunistyczna, polegająca na infiltracji żywiołów komunistycznych do innych stronnictw, będzie więc i tym razem miała pole do popisu. Zresztą komitet organizacyjny nowej partji zgóry już oświadcza, że nawiąże kontakt z ludem pracującym wszystkich krajów, szukając możliwości współpracy z międzynarodowemi organizacjami robotniczemi.

Rola socjaldemokracji została więc tem samem przesądzona, a w tworzącym się nowym bloku rządowym, w którym przeważać będą prądy nacjonalistyczne, nie będzie dla niej więcej miejsca.

×

Wielką troskę w rządzie wzbudza **rozbudowany aparat administracyjny.** Podczas gdy już w Pierwszej Republice administracja państwowa chłonęła potężne wydatki personalne, to w Drugiej Republice ta „biurokracja na wyrost" stwarza sytuację nad wyraz ciężką. Usprawnienie aparatu państwowego i przystosowanie go do nowych warunków rozpoczął pierwszy minister Chvalkovsky w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ciekawe są liczby porównawcze, dotyczące składu personalnego służby zagranicznej w szeregu krajów. I tak, centrala M. S. Z. francuskiego zatrudnia 121 urzędników; centrala niemiecka tylko 75 urzędników, a węgierska 71. W ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze pracuje 176 urzędników, a w tem w samym tylko wydziale prasowym 83 osoby. Podczas gdy w całej służbie dyplomatycznej przedwojennych Austro - Węgier, pracowało 826 osób, to **służba zagraniczna Czechosłowacji zatrudnia dziś jeszcze 1345 urzędników.** Oczywiście obecnie stan ten będzie zrewidowany, szereg placówek dyplomatycznych i konsularnych ulegnie likwidacji, w innych nastąpi redukcja personelu.

W ślad za ministerstwem spraw zagranicznych pójdą i inne resorty, przystępując do reorganizacji swego personelu.

* * *

Obok kwestji emigracji żydowskiej, która w dalszym ciągu jest przedmiotem rozważań i najdowolniejszych projektów, równie aktualna jest **sprawa socjal - demokratów niemieckich, którzy uciekli do Czechosłowacji z ziem okupowanych przez armję niemiecką.**

Liczbę Żydów, którzyby chcieli opuścić Czechosłowację, ocenia się na 50 tys. osób! W najbliższych już dniach opuszcza kraj 250 osób, które przyjmuje Anglja oraz 200 osób udaje się do Francji. Finansowaniem tej emigracji zajmuje się amerykańska organizacja „Joint Commission".

Gorzej przedstawia się sprawa uchodźców niemieckich. Podzielono ich na trzy kategorje. **Do pierwszej zaliczono tych, którzyby w razie powrotu do Niemiec zostali skazani na śmierć.** Do drugiej — narażonych na szykany połączone z niebezpieczeństwem osobistem. Do trzeciej wreszcie — takich, którzyby oddani zostali pod dozór policyjny. W dwóch pierwszych kategorjach zarejestrowano 3 tysiące ludzi. Pozostawili oni przeważnie w Niemczech swe rodziny, nie mają pieniędzy ani żadnych rzeczy. Rząd angielski zgadza się narazie przyjąć 300 osób z pośród inteligencji pracującej. Nie rozstrzyga to jednak zagadnienia. Wśród istniejących projektów mówi się o stworzeniu emigranckich obozów pracy w Anglji i w krajach skandynawskich.

A tymczasem, zbiórka pieniężna dla uchodźców czechosłowackich, ofiar przewrotu, zainicjowana przez lorda majora Londynu, sir Harry'ego Twyford'a, przynosi w Angji interesujące rezultaty. „Times" otworzył na swych szpaltach codzienną rubrykę ofiar, a suma zebrana wynosi już 225.000 f. szterlingów t. j. przeszło 6 miljonów złotych, przyczem każdy dzień przynosi nowe datki. Z ramienia lorda inicjatora wyjechał już do Czechosłowacji sir Ronald Mackleay, b. poseł brytyjski w Pradze, aby dopilnować na miejscu sprawiedliwego podziału pierwszych zebranych sum.

Specjalnie ciekawa jest lektura rubryki ofiar w „Timesie". Obok nieznanych nazwisk i minimalnych datków, figurują sumy wielkie, pochodzące od znanych rodów arystokratycznych, od przemysłu i przeróżnych stowarzyszeń społecznych. Jako **„wyrzut sumienia"** oceniana jest tu ofiara 50 funtów, złożona przez Mr. Pitow, członka misji lorda Runcimana. Jakiś nieznany ofiarodawca z Londynu złożył 400 funtów, donosząc w anonimowym liście, że rodzina jego od 400 lat nosi czeskie nazwisko, a dziś chce on bodajże na tej drodze odkupić grzechy popełnione przeciw jego przedwiekowej ojczyźnie, której nie zna.

* * *

Nowem posunięciem rządowem na odcinku gospodarczym jest **zniesienie podatku samochodowego.** Na mocy uchwały rady ministrów podatek ten przestaje istnieć od 1 stycznia r. 1939 i to **zarówno dla nowych jak starych wozów.** Zniesione zostają dotychczasowe ograniczenia koncesyjne dla komunikacji autobusowej i towarowej, które miały na celu ochronę kolejnictwa przed konkurencją motorową. Nowe koncesje wydawać będzie nie, jak dotąd ministerstwo kolei, lecz ministerstwo przemysłu i handlu, przyczem wozy ciężarowe o nośności powyżej 3 ton muszą mieć taryfę transportową, nie konkurującą z kolejami. Dla wszystkich innych wozów taryfy są wolne. W dalszym ciągu rozporządzenie obniża podatek od biletów autobusowych od 10 proc. do 20 proc. oraz ustanawia dotychczasową cenę sprzedażną na mieszankę benzynową. Żeby jednak zrekompensować straty, które w nowym stanie rzeczy poniósłby fundusz drogowy, a co za tem idzie rozbudowa i konserwacja dróg w kraju, rozporządzenie obniża cło o 15 kc. od 100 kg. benzyny oraz koszty transportu o 5 kc. od 100 litrów, przy równoczesnem zwiększeniu zryczałtowanego podatku obrotowego od handlu olejami mineralnemi o 20 ks. od 100 kg.

W ten sposób powstają nowe dogodne warunki dla właścicieli wozów i dalszego rozwoju motoryzacji, przyczem ciężar funduszu drogowego przerzucony został z właścicieli wozów na przemysł i handel olejami mineralnemi.

mf.

Prof. Wolfke skarży o zniesławienie w druku

W związku z organizowanym lotem do stratosfery, ukazały się artykuły przeciwko profesorowi fizyki w Politechnice warszawskiej, Wolffkemu, jednemu z członków komitetu naukowego lotu.

Prof. Wolffke poczuł się dotknięty i **wniósł do stołecznego sądu okręgowego skargę o zniesławienie w druku,** która wkrótce znajdzie się na wokandzie sądowej.

Obrońcy oskarżonych redaktorów zgłosili wniosek o powołanie w charakterze świadków wybitnych osobistości ze świata politycznego i naukowego. Również **na świadka wskazano uczestnika lotów stratosferycznych, prof. Piccarda z Brukseli.**

Ostatni proces o udział w strajku rolnym

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie toczyła się ostatnia już sprawa o udział w strajku rolnym.

Na ławie oskarżonych zasiadło 9 uczestników strajku z powiatu tarnobrzeskiego z niejakim Dumą na czele, którym zarzucano, iż siłą zmuszali opornych do udziału w strajku oraz nie dopuszczali do miast żywności.

Po przeprowadzonej rozprawie **Duma został skazany na miesiąc aresztu,** reszta oskarżonych po dwa tygodnie aresztu.

Szybkość 505 kilometrów na godzinę

Lotnictwo włoskie wzbogaciło się ostatnio o dwa nowe typy aparatów myśliwskich. Prototypy tych aparatów były przed kilku miesiącami pokazane na wystawie w Białogrodzie.

Jeden to samolot typu „Fiat OR 42", stanowiący dalszą ewolucję typu „Fiat OR 32", który wykazał swe duże zalety w walkach przeciw lotnictwu rządowemu w Hiszpanji. Jest to dwupłatowiec, zaopatrzony w silnik mocy 840 koni mech. Jego szybkość maksymalna **dosięga 450 klm.-godz.,** czas wznoszenia się do wysokości 4.000 mtr. wynosi 4 min. 50 sek., a do wys. 6.000 mtr. — 8 min. 20 sek.

Inny samolot (Aer-Macchi 200") o chowanem podwoziu, jednopłatowiec, o silniku „OR 42" **ma szybkość maksymalną 505 klm.** W czasie 4 min. 28 sek. samolot osiąga wysokość 4.000 mtr., a w 7 min. 6 sek. — 6.000 mtr.

Czarni szturmowcy przeciw Kościołom

Porachunek pod czerwonym tytułem

W organie czarnych szturmowców „Schwarze Korps" ukazał się zaciekły atak na Kościół katolicki. Artykuł ten zamieszczono pod czerwonym tytułem „Uregulowanie rachunków". Na wstępie kilka ustępów poświęcono „stanowisku zdrajców, sabotażystów, smutnej sprawie, która powtarza się w każdym narodzie".

Zjawiają się oni—pisze „Schwarze Korps" — w chwilach najtrudniejszych dla narodu. Nie mówiąc już o tych, którzy przez głupotę mieszczańską, arogancję lub tchórzostwo inteligenckie, zajmują stanowisko pesymistyczne.

Po tym wstępie **„Schwarze Korps"** oświadcza, że **zabierze się osobliwie do „księży politykujących, którzy systematycznie wyzyskiwali godziny decydujące dla narodu, aby usiłować urzeczywistnić swój plan wrogi dla ludu i Rzeszy".** Watykan — pisze czasopismo — liczył na możliwość zawalenia się III Rzeszy i korzystał z przesileń międzynarodowych roku bieżącego, aby wszcząć walkę z Niemcami Hitlera.

Był to przedewszystkiem — pisze „Schwarze Korps" — list pasterski biskupów niemieckich ze zjazdu w Fuldzie w dn. 28 sierpnia; później oświadczenie biskupa Groebera z Fryburga w Bryzgowji o prześladowaniach religijnych w Niemczech; dalej protesty biskupów niemieckich przeciw szkole niewyznaniowej i biskupów przeciw wydaleniu przez władze hitlerowskie ks. Sprolla, biskupa Rottenburga w Wirtembergji, „tego zdrajcy, który nie głosował w plebiscycie o Anschlussie i z którym biskupi niemieccy ogłosili solidarność".

„Schwarze Korps" oburza się, że **w końcu września w okresie kryzysu czechosłowackiego księża katoliccy w kazaniach i oświadczeniach „usiłowali obudzić trwogę w ludności niemieckiej i złamać jej stanowisko wobec Führera", nie mówiąc ani jednego słowa na rzecz „umęczonych Niemców sudeckich".**

„Niema zresztą w tem nic dziwnego — pisze czasopismo — gdy się wie, że polityka Watykanu była zawsze po stronie Czechosłowacji i że katolicyzm wszechświatowy wyraźnie interwenjował na rzecz tego kraju przez swoich przedstawicieli dyplomatycznych i prasę. Trzeba będzie o tem przypomnieć w przyszłości.

Organ S. S. **atakuje następnie Papieża za to,** że w mowie swej, wygłoszonej przez radjo, w której oświadczył, **że gotów jest oddać życie w ofierze za pokój, wspomniał o świętym Wacławie — narodowym świętym Czechów.**

Zkolei idzie atak na „Osservatore Romano", organ urzędowy Stolicy Apostolskiej, za podnoszenie wartości ustroju demokratycznego prezydenta Benesza.

Na zakończenie „Schwarze Korps" **atakuje Kościół ewangelicki,** twierdząc, że pastorowie w dniu 30 września wzywali swoich współwyznawców do modłów o pokój w takich słowach:

„Panie, Twoja prawda jest uciskana, rodzice i nauczyciele sponiewierani, życie naruszone i zniweczone, małżeństwo gwałcone, własność gwałcona, a cześć bliźniego zniesławiana".

W interesie państwa niemieckiego — kończy „Schwarze Korps" swoją filipikę — trzeba tych wszystkich zbrodniarzy zniszczyć.

Kolonjalny apetyt Niemiec

Czy zaspokoi go W. Brytanja i czyim kosztem

(Korespondencja własna) **Londyn, 27 października**

W sferach politycznych angielskich utrzymuje się przekonanie, że **Chamberlain zdecydowany jest na dalekoidące ustępstwa na rzecz kolonjalnych roszczeń niemieckich.** Podkreślają tu, że postulat zwrotu kolonij Rzeszy jest stosunkowo **najsprawiedliwszem** z terytorjalnych żądań Berlina. Cała trudność polega jednak na technicznem przeprowadzeniu tej sprawy.

Czasu jest nie dużo, gdyż i w Niemczech zapowiadają zupełnie oficjalnie, iż **jeszcze z końcem tego roku rozpocznie się ostatnie stadjum kampanji kolonjalnej.** By zachęcić Anglję i Francję „dobrym przykładem" zaprzyjaźniona z Berlinem **Japonja zrobić ma piękny gest** i zwrócić Niemcom te niewielkie skrawki byłych kolonij Rzeszy, które znajdują się w jej posiadaniu. Po tem efektownem posunięciu zwiększy się nacisk na mocarstwa zachodnie.

Podróż południowo-afrykańskiego ministra obrony — Pirowa jest wyraźnym dowodem tego, że **Wielka Brytanja w jakiś sposób chce zaspokoić apetyt Hitlera.** Istnieją jednak bardzo poważne objekcje przeciwko zwrotowi niektórych terytorjów, znajdujących się pod zarządem **Unji Południowo-Afrykańskiej.** Zainwestowano tam bowiem wielkie kapitały i liczba Anglików zamieszkałych na tych obszarach przewyższa znacznie liczbę Niemców. Myśli Londynu skierowały się raczej w stronę **kolonij portugalskich.** Pan Pirow bawi w tej chwili w Lizbonie i usiłuje wytłumaczyć tamtejszym politykom, że zbawienie Portugalji leży w odstąpieniu Angoli...

Obawiać się należy, że Portugalczycy nie będą bardzo pojętni i chętni. Gotowi oni zrozumieć wywody dopiero wtedy, gdy zaproponuje im się odpowiednie wynagrodzenie. W tem sęk tylko jakie?

Myśli się także **o skłonieniu Belgji i Holandji** do ustępstw kolonjalnych. Obydwa te kraje zdradzają **jednak także mało zrozumienia dla** tej sprawy. Anglja zaś naprawdę nie ma ochoty oddawać tego, co raz objęła w posiadanie.

I w tem leży cała trudność. Mimo dobrej woli Chamberlaina (nie oglądającego się w tym wypadku na popularność) i mimo niewątpliwej „dobrej woli" Berlina sprawa kolonjalna jest jeszcze w tej chwili **daleka od pomyślnego załatwienia.** Na drodze stoją trudności, które trzymać mogą świat w napięciu przez długie dni i tygodnie.

×

Dziś w nocy opublikowano wynik **wielkiej ankiety,** przeprowadzonej przez Brytyjski Instytut Opinji Publicznej. Jedno z pytań tej ankiety brzmiało:

„Czy należy zwrócić Niemcom ich dawne kolonje?"

15 proc. odpowiedzi brzmiało: tak.

85 proc. uczestników ankiety odpowiedziało: nie.

Na pytanie dodatkowe: „Czy należy raczej walczyć, niż oddać kolonje?" — 52 proc. głosujących opowiedziało się **za walką.**

Brytyjski Instytut Opinji Publicznej, siostrzana organizacja Instytutu Amerykańskiego, jest niezależną od partyj politycznych. Jego ankiety dotychczasowe, mimo krótkiego okresu pracy, zdobyły sobie miano **dobrego barometru** nastrojów społeczeństwa. Odpowiedzi na ankietę zbierane są w 40 okręgach kraju, pośród osób reprezentujących najróżniejsze klasy, zawody, wiek i t. p.

Drugie interesujące pytanie z dziedziny polityki zagranicznej, zawarte w omawianej ankiecie, brzmiało:

„W konflikcie hiszpańskim po czyjej stronie są wasze sympatje?"

58 proc. głosowało za rządem walenckim.

8 proc. sympatyzuje z gen. Franco.

34 proc. uczestników ankiety nie odpowiedziało na to pytanie.

Rad.

Pomiędzy tragizmem i komizmem

Skala talentu i natchnienia artystów

W tej chwili sytuacja aktorska w Warszawie wygląda w ten sposób, iż najwybitniejszy bodaj nasz artysta dramatyczny, człowiek, który dzisiaj w Polsce ostatni już może umie grać wielkie tragiczne role, t. zn. Józef Węgrzyn, gra w „Buffo" komiczną, nawskroś groteskową rolę dyrektora teatru, — Stryckiego — a jeden z najzdolniejszych komików młodszego pokolenia, Jan Kurnakowicz, gra w „Papie Nikoluzosie" rolę miejscami wręcz tragiczną, a w pierwszym akcie tej nieciekawej zresztą sztuki przepojoną łzawym sentymentem.

Obydwaj — Węgrzyn i Kurnakowicz — są w tych rolach świetni. Okazuje się, iż na szczytach sztuki aktorskiej zaciera się bardzo wyraźnie różnica między tragicznem a komicznem ujęciem roli, między aktorem dramatycznym a aktorem charakterystycznym. Powiedział kiedyś Napoleon, iż od wzniosłości do śmieszności jest tylko jeden krok — okazuje się, że także od tragizmu do komizmu il n'y a qu'un pas...

Oczywiście nie między każdym tragizmem i każdym komizmem. I nie w każdej skali talentu i natchnienia.

×

Kiedy zaczyna się rozmyślać nad tem, na pierwszy rzut oka niezwykłem zjawiskiem—mimowoli przyjść musi na myśl postać tego, który był może patronem i ojcem duchowym współczesnego aktorstwa. Jeżeli Szekspir był istotnie członkiem teatru wędrownego i jak niestwierdzona tradycja literacka głosi, grywał w swoich sztukach — musiał napewno grać zarówno Lira, jak i Falstaffa, zarówno Hamleta, jak i kupca weneckiego. Czy zresztą twórca wielkich dramatów z historji Anglji, dramatów psychologicznych i roześmianych komedyj w rodzaju „Snu nocy letniej", czy nawet „Wesołych kumoszek z Windsoru" nazywał się William Szekspir czy lord Bacon — rzecz to w tym razie wtórna i obojętna. Faktem jest natomiast, iż napewno z pod pióra jednego i tego samego człowieka — o nazwisku X — wyszły wszystkie te dzieła: tragiczne i komiczne, ponure i łzawe, wesołe i swawolne. W twórczości Szekspira także od tragizmu do komizmu il n'y a qu'un pas...

Nie zapuszczajmy się zresztą na niwę literatury. Zbłądzimy i zgubimy się ostatecznie w mnogości przykładów. Jakże blisko nurt najgłębszego tragizmu płynie w komedjach Moliera koło najbardziej swawolnego, uśmiechniętego komizmu, jak często — żeby już raz użyć tego tak banalnego i wytartego porównania — śmieje się Molier przez bardzo gorzkie łzy i jak często krzyżują się w jego tragicznych komedjach te dwa najbardziej, zdawałoby się, sprzeczne bieguny odczuwań ludzkich: wesołość i smutek, tragizm i komizm. Jakże smutno potrafi uśmiechać się choćby Prus — Czytelnicy zechcą wybaczyć to trochę dowolne skakanie po literaturze— który przez długie lata uchodził za jednego z najwybitniejszych humorystów polskich; jak głośno i rubasznie potrafi śmiać się, jak wzruszać i czarować obrazami najtkliwszej uczuciowości potrafi Sienkiewicz!

Tak, w literaturze to połączenie poczucia humoru i komizmu z tragizmem i sentymentem jest znacznie częstsze niżby się tego wolno było spodziewać. Wystarczy uprzytomnić sobie ten problem, aby nagle do głowy cisnąć się zaczął tłum nazwisk i przykładów.

W tem wszystkiem niema zresztą nic dziwnego. Byłoby raczej dziwne, gdyby miało być inaczej. W życiu każdego człowieka tragizm i wesołość, radość i smutek kojarzą się tak blisko ze sobą, razem dopiero tworząc to, co zwykło się nazywać osobowością człowieka — że dlaczegóż właściwie miałoby być inaczej w literaturze, w tej wielkiej literaturze, stworzonej na obraz i podobieństwo człowieka, tej literaturze, której głównem zadaniem jest uchwycenie charakteru natury człowieka i wydobycie ze skomplikowanej mozaiki tej osobowości wszystkich jej rysów znamiennych i szczególnych.

×

Sztuka aktorska jest taką samą sztuką na obraz i podobieństwo człowieka stworzoną. Jej głównem zadaniem jest odtworzenie na scenie **przeżyć i doznań człowieka** — doznań złych i dobrych, wesołych i smutnych, tragicznych i komicznych. Czy możliwa tu jest pewna specjalizacja, czy jest ona przedewszystkiem pożądana i wskazana?

Byłoby oczywiście zamykaniem oczu na rzeczywistość twierdzić, iż wszystkie talenty aktorskie mogą swobodnie wyżywać się na scenie w obydwóch rodzajach sztuki dramatycznej. Tak nie jest. Jedna z najlepszych aktorek polskich Mieczysława Ćwiklińska, która wnosi na scenę polską wartości trwałe i nieprzemijające — wyżywa się najlepiej w rolach komiczno-charakterystycznych i napewno tragiczką nigdy nie była i nie będzie. Także aktorowi o typie talentu Antoniego Fertnera nie wpadnie napewno do głowy próbować ról dramatycznych... Ale taka specjalizacja jest względnie rzadka — daleko częściej aktorzy potrafią i łączą znakomicie oba rodzaje sztuki aktorskiej i potrafią się wyżyć w obu kierunkach.

I tak właśnie powinno być. Zbyt wąska specjalizacja paczy napewno nawet bardzo zdolnych aktorów, zwęża nietylko ich możliwości, ale i skalę ich odczuwań. Jak w życiu bowiem i jak w literaturze, dopiero umiejętność odtwarzania tych obu stron natury ludzkiej wytwarza w aktorze pełnię wyrazu artystycznego i prowadzi go na najwyższe szczyty. Wspaniały rozkwit talentu Węgrzyna w ostatnich latach rozpoczął się od chwili, kiedy ten znakomity tragik zaczął grywać role charakterystyczne. Tragiczne jego role — traktowane do tego czasu bardzo koturnowo — nabrały od tego czasu przepięknych rumieńców życia i prawdy, stały się bardziej ludzkie i życiowe. Jakże np. znakomite rezultaty daje w koncepcji aktorskiej Eichlerówny (choćby ostatnio w „Szaleństwie") jej umiejętność przerzucania się od ról tragicznych do charakterystycznych, to że umie grać i Balladynę i panią Dulską.

W kształceniu przyszłych aktorów, w różnych szkołach dramatycznych postulat równomiernego kształcenia przyszłych aktorów w obydwóch kierunkach znaleźć powinien szerokie uwzględnienie. **A. Chor.**

Po otrzymaniu pensji

pierwsze zakupy w Salonie Elektrowni Miejskiej (ul. Marszałkowska 150)

1143

Po 10 latach

Pożegnanie posła Idmana

Wyjechał z Warszawy o godz. 3 m. 50 dr. Karol Gustaw Idman, który przez dziesięć lat piastował urząd posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Finlandji w Warszawie, będąc zarazem dziekanem posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych warszawskiego korpusu dyplomatycznego. Był tak bardzo lubiany w Warszawie, że odprowadzały go liczne rzesze przyjaciół i znajomych. Z ramienia MSZ żegnali go: podsekretarz stanu hr. Szembek, dyr. departamentu wschodniego Kobylański, szef gabinetu ministra hr. Łubieński, oraz radca hr. Morstin z protokółu dyplomatycznego. Pozatem obecni byli liczni członkowie korpusu dyplomatycznego z obecnym dziekanem, posłem norweskim Ditleffem na czele, przedstawiciele Towarzystwa Polsko-Finlandzkiego z prez. prof. Michalskim na czele, oraz kolonji finlandzkiej.

Żegnali również swego odjeżdżającego szefa członkowie poselstwa finlandzkiego na czele z sekretarzem legacyjnym Suontausta, który obecnie będzie pełnił obowiązki charge d'affaires a. i., niedługo, zresztą, bo już w najbliższych dniach przybywa do Warszawy następca p. Idmana — min. Kivikoski, dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych.

Ciekawe, że o ile dziekanem warszawskiego korpusu posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych jest obecnie poseł norweski, o tyle dziekanem korpusu dyplomatycznego w Oslo jest już od kilku lat poseł R. P. Neuman.

Dipl.

Atak mieszkańców Marsa

na Stany Zjednoczone

Masowa panika spowodowana audycją radjową

Z Nowego Jorku donoszą o niezwykłym **przejawie masowej paniki** w Stanach Zjednoczonych, **spowodowanej** w ub. niedzielę **audycją radjową** słuchowiska opartego na znanej powieści fantastycznej Wells'a p. t. **„Wojna Światów"**.

Powieść ta przedstawia **inwazję istot żyjących na Marsie**, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie **szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety.**

Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i ziemi na obszar Stanów Zjednoczonych, wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „Marsjanie" i gdzie toczyły się walki między potwornemi istotami z Marsa a wojskami St. Zjednoczonych. Armja amerykańska bombardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerji i wystawiła przeciw nim czołgi.

Słuchowisko było tak realistyczne, że mnóstwo radjosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych **ogarnęła panika.** Tysiące radjosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radjostacje o szczegóły tych zajść, nie orjentując się najwidoczniej w treści audycji. **Komisarjaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych.** Speakerzy kilkakrotnie musieli wyjaśniać, że słuchowisko jest fikcyjne. **Wyjaśnienia te jednak nie skutkowały. Panika szerzyła się nadal. Agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspakajały ludność.**

W niektórych dzielnicach Nowego Jorku **ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto.** Niektórzy mieszkańcy ulegli tak dalece tej psychozie, iż przysięgali policji i redakcjom, **iż widzieli na własne oczy inwazję „Marsjan".** Byli tacy, którzy zapewniali, iż widzieli ich na dachach własnych domów.

Niebywałe wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku Harlem, gdzie tłumy murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice, tratując się nawzajem.

W mieście **Atlanta**, w stanie Georgja, wśród ludności rozeszła się wiadomość, **iż nadszedł koniec świata.** Ludność modliła się tłumnie na ulicach.

W Indianopolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: **„Nowy Jork został zniszczony, nadszedł koniec świata. Słyszeliśmy to przed chwilą w radjo".** Nabożeństwa przerwano, a ludność w panice uciekała z miasta.

W New Jersey tłumy powtarzały: **„Przed chwilą radjo ogłosiło, iż na ziemię spadł pocisk — meteoryt, z którego wyszedł oddział uzbrojonych w promienie śmierci mężczyzn".** Grozę budziła powtarzana z ust do ust wiadomość, że **50 tysięcy ludzi zginęło już od tych promieni.**

Rozeszły się również pogłoski o **ataku gazowym.** Służba sanitarna, lekarze i pielęgniarki stawili się do dyspozycji władz. Do szpitali zaczęto przywozić ludzi, **dotkniętych wstrząsem nerwowym.**

Nastroje paniczne ogarnęły nietylko Stany Zjednoczone ale i Kanadę, gdzie tysiące radjosłuchaczy opanowanych niepokojem zapytywały redakcje pism i radjostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone.

Mikołaj Taneff — malarz bułgarski

w Zachęcie

Otwarto przed kilku dniami wystawę bułgarskiego malarza **Mikołaja Taneffa** w jednej z sal Zachęty. Na wystawę tę składa się około **trzydziestu płócien**, przeważnie **krajobrazów**, jako motywów z Bułgarji.

Taneff należy do t. zw. poimpresjonistów. **Nie obce** mu zapewne jest **malarstwo francuskie** doby ostatniej, a zamiłowanie do rzucania na płótno kolorów jaskrawych, ciepłych, i **kontrastujących się gwałtownie**, — oscylujących między dwoma zasadniczemi barwami żółtą i niebieską — okazuje także wpływ i znajomość francuskiego impresjonizmu.

Był sobie swego czasu w Paryżu, mało zresztą znany malarz impresjonista i nazywał się Armand Guillaumin. Ten to Guillaumin, który umarł w roku 1927 — miał podobne gusta, co Taneff.

Wspominam tutaj o Guillauminie nie dlatego, aby zaznaczyć, że Taneff jest może pod jego wpływem. Lecz oglądając obrazy Taneffa, przyszedł mi na myśl tamten malarz poprostu dlatego, że opracowywał podobne „tematy" krajobrazowe. Trzeba to bowiem zaznaczyć, jako objaw dodatni u Mikołaja Taneffa, że nie używa on — tematów literackich w swych obrazach.

Jestem zdania, że w **krytyce malarskiej trzeba być** przedewszystkiem **szczerym i prawdomównym.** Mimo dużego szacunku dla pracy i twórczości malarskiej tego wybitnego malarza bułgarskiego, nie mogę poprzestać tutaj na zdawkowych i konwencjonalnych komplementach, które w **krytyce są często kłamstwem i obłudą**, — a każda obłuda i kłamstwo w tym wielkim i potężnym świecie plastycznego wypowiadania się, które my nazywamy sztuką — są nadwyraz szkodliwe.

Dlatego też **powiem tutaj szczerze to, co myślę** o pracach malarskich Mikołaja Taneffa, a już to samo, że piszę o nim, może nawet ujemnie, jest dowodem, że biorę szczerze jego malarstwo.

Mikołaj Taneff należy do tego typu malarzy, którzy zbyt przejęli się naturalizmem. Malowanie dziś krajobrazów tego typu jest według mego zdania manierą trochę przestarzałą. Nadto impresjonizm w niektórych jego obrazach jest powierzchowny i dekoracyjny. Impresjonizmem w obrazach Taneffa nazywam tendencje czystej barwy z pominięciem kolorów ziemistych i szarych. Lecz Taneff ma szczere zamiłowanie do koloru i to do koloru sharmonizowanego. Dowodem tego jest obraz na tej wystawie p. t.: **„Motyw z Tetewen"**, jeden z **najlepszych jego krajobrazów**, odznaczający się dobrze użytemi i zestawionemi kolorami szaro-zielonemi.

Przytem to, co w krajobrazach Taneffa jest dodatnie — to traktowanie jednolitą formą masy drzew, — co czyni często dobre wrażenie jako silnie działający element dekoracyjny. Jednak zaznaczyć trzeba, jako błąd tego malarza, schematyczne traktowanie całości — z dużą szkodą dla ogólnego wrażenia o tych pracach, szczególniej, gdy ogląda się te kilkadziesiąt płócien,— jest ich ogromne podobieństwo między sobą, co często niesłusznie nasuwać może widzowi myśl o małej wrażliwości i oschłości wyobraźni artysty. Tak jednak nie jest. Taneff **jest artystą nieprzeciętnie wrażliwym, szczególniej na barwy czyste**, sharmonizowane nawet brutalnie. Jego schematyzowanie formy i jego zamiłowanie do podobnych form obrazu pochodzi stąd, że jego zamiłowania obracają się koło pewnej postaci obrazu, t. j. krajobrazu, który silnie złączony jest nietylko z jego wyobraźnią, ale zrozumieniem i pojęciem przez niego krajobrazu bułgarskiego.

Wobec dużej martwoty i nudy obecnej wystawy w Zachęcie, obrazy Taneffa przedstawiają się tam jako jedyna plastyczna manifestacja dodatnia i szczerze artystyczna.

Tytus Czyżewski

Wieści ze świata

MĘŻCZYŹNI NIE SĄ PRZYJMOWANI

Feminizm wojujący zajął ostatnio w niektórych krajach szczególną postawę. Kobiety postanowiły wykazać mężczyznom nietylko to, że niema takiej dziedziny pracy, w której nie mogłyby im dorównać, ale i to także, że nie pragną wcale z nimi współpracować.

W bankowości, dziedzinie, która uchodziła dotąd za domenę mężczyzn, Holenderki pokazały, że mogą się doskonale bez rozumu „płci silniejszej" obejść. Że nie mają zamiaru zajmować tylko podrzędnych stanowisk urzędniczych, jak dotąd, ale także stanowiska kierowincze.

I oto **w Amsterdamie powstał pierwszy na świecie bank, którego dyrektorem jest kobieta, pani Klara Meyers. Cała rada nadzorcza banku składa się również z samych kobiet.**

Do tego banku kobiecego mężczyźni wogóle nie są przyjmowani, według dyrektorki bowiem — mniej się od kobiet do tej pracy nadają.

Bank kobiecy świetnie prosperuje, czego najlepszym dowodem jest otwarcie ostatnio filji w Hadze.

OD KIEDY ISTNIEJE PRASA W EGIPCIE

Prasa w Egipcie nowożytnym powstała w czasie ekspedycji Napoleona i pod jego protektoratem niejako.

Wówczas to zaczął wychodzić pierwszy dziennik „Al Tanbih", wydawany zresztą przez dwóch Syryjczyków.

Później pod rządami Mohameta **Ali** prasa w Egipcie zaczęła się rozwijać, przeważnie jednak były to czasopisma perjodyczne, a nie gazety codzienne.

Właściwy rozkwit prasy w Egipcie przypada dopiero na czasy panowania Ismaila paszy, przyczem najczynniejszymi dziennikarzami byli chrześcijańscy misjonarze, którzy prześladowani w Syrji — osiedlili się w Egipcie.

Większość dzienników przez nich założonych wychodzi do dnia dzisiejszego. Tak np. **założony w r. 1876 „Al Ahram" — obecnie pismo najbardziej poczytne, w języku arabskim.** Tak samo „Mokkatam", „Al Hilal" etc.

Bezpośrednio po wielkiej wojnie, prasa w Egipcie rozrosła się do niebywałych rozmiarów. Były to jednak przeważnie dzienniki — efemerydy, założone przez najrozmaitsze grupy polityczne, których dziesiątki powstały wówczas na terenie Egiptu. **(h.j.).**

Wielkie zainteresowanie zawodami FIS zagranicą

Miarą zainteresowania światowej opinji sportowo-turystycznej Narciarskiemi Mistrzostwami FIS w Zakopanem w lutym roku przyszłego, jest wielka liczba wzmianek, artykułów i informacyj, ukazujących się na ten temat w prasie zagranicznej. Publikacje dotyczą nietylko samych zawodów, lecz również omawiają szczegółowo ośrodki zimowe w Polsce i walory turystyczne naszego kraju.

Dla zapoznania zagranicy z pięknem naszych miejscowości górskich, wykonany został i rozesłany do placówek dyplomatycznych film pod tytułem „Śniegi w Polsce". Film ten wyświetlany już będzie w najbliższym czasie w Londynie, Brukseli, Paryżu, Berlinie, Amsterdamie, Kopenhadze, Rydze, Sztokholmie, Tallinnie, Helsinkach, Oslo itd.

Niema nafty

pod Bydgoszczą

W miejscowości Zalesie i Barcin pod Bygoszczą rozpoczęto w roku ubiegłym próbne wiercenia w poszukiwaniu za naftą. Próby te nie dały jednak żadnych rezultatów.

Obecnie pozostawiono jedynie szybwiertniczy w Zalesiu, który będzie czynny do zimy. Według opinji fachowców, dalsze wiercenie wydaje się beznadziejne.

Upowszechnienie opłat przemiałowych

przyczyni się do zwyżki cen zboża

Wprowadzone celem utrzymania cen zboża na właściwym poziomie, opłaty od przemiału zbóż, nie osiągnęły swego celu.

Mimo, że wysokość wpływów z opłat od mąki i kaszy niewątpliwie przekracza przewidywania, co świadczy o obywatelskiem stanowisku większości młynarstwa, powołanego do uiszczania opłaty, to jednak dochodzą **do nas głosy z wyrazami rozgoryczenia ze strony sfer rolniczych pod adresem skutków, spowodowanych opłatami.**

Wielu rolników wiązało z opłatami od mąki i kaszy nadzieje na utrzymanie ceny żyta na poziomie około 20 zł. za 100 kg. i jakkolwiek te nadzieje nie dadzą się treścią ustawy o opłatach logicznie usprawiedliwić — **panuje nieomal powszechnie na wsi przekonanie, że ustawa o opłatach od mąki i kaszy nie spełniła swego zadania, gdyż, po wejściu jej przepisów w życie, poziom ceny żyta obniżył się znacznie, schodząc do obecnej wysokości około 14 zł. za 100 kg.**

Wobec ogromnej konkurencji na rynku mącznym, będącej skutkiem nadmiernej liczby młynów, ceny mąki w kraju kształtują się zwykle na poziomie, redukującym zysk młyna do wysokości, zaledwie pokrywającej koszty produkcji, niejednokrotnie zaś jeszcze niżej. Ceny mąki, po wejściu w życie opłat od mąki i kaszy, spadły niżej tego poziomu, jaki istniał przed zaprowadzeniem opłaty. Wyciąga się stąd wniosek, że opłata nie przyczyniła się w niczem do poprawy ceny zboża, **a nawet, że wprost przeciwnie — ciężarem swoim spadła częściowo na rolnika przez obniżenie ceny zboża.**

To rozumowanie niewątpliwie upraszcza skomplikowany proces kształtowania się poziomu cen zboża. Tem niemniej należy zauważyć, **że wydatne obniżenie opłaty od mąki i kaszy, przy jej równoczesnem upowszechnieniu,** to znaczy rozciągnięciu zarówno na mąkę i kaszę z przemiału handlowego, jak i z przemiału gospodarczego, **byłoby tym środkiem,** który w świetle wyłuszczonych wyżej poglądów w odniesieniu do skutków ustawy o opłatach od mąki i kaszy, **winienby się przyczynić do usunięcia zła.**

Upowszechnienie opłaty usunęłoby pozatem długi szereg wielostronnych trudności i komplikacyj, jakie wiążą się z opłatami od mąki i kaszy w obecnej formie ich stosowania.

Zwiększenie budżetu państwa na r. 1939|40

Wpływy podatkowe mają zrównoważyć wydatki

W najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu ustali ostateczne brzmienie preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1939 — 40.

Preliminarz ten, oparty o wyniki budżetowe roku bieżącego jest tak skonstruowany, że **strona wydatków ma być bezwzględnie zrównoważona wpływami.**

W porównaniu z wykonywanym obecnie budżetem, **preliminarz na rok przyszły dozna powiększenia tak po stronie wydatków, jak i po stronie dochodów.** Przedewszystkiem uwzględnić musi preliminarz powiększenie terytorjalne Polski przez wcielenie do Rzeczypospolitej Śląska Zaolzańskiego i związanego z tem utworzenia szeregu etatów wszystkich dziedzin administracji państwowej.

Wydatki na utrzymanie administracji na Zaolziu będą zrównoważone wpływami podatkowemi tej tak uprzemysłowionej dzielnicy.

Dalsze zwiększenie wydatków państwowych, przewidziane w nowym preliminarzu budżetowym, **powstanie wskutek przywrócenia dopłaty przy eksporcie zbóż, a także dzięki wzrostowi wydatków na różne potrzeby państwa. Wydatki te zostaną zrównoważone wpływami podatkowemi, które powstaną w wyniku rozwoju gospodarczego kraju.**

Po zatwierdzeniu przez ministra Skarbu preliminarza na rok 1939 — 1940, projekt ten zostanie przesłany Radzie Ministrów do aprobaty.

Nowy przywilej

dla przedsiębiorstw etatystycznych

Jak się dowiadujemy, projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku obrotowym przewiduje m. in. **zwolnienie od tego podatku tranzakcyj pomiędzy przedsiębiorstwami państwowemi a władzami rządowemi.**

Dzięki temu np. Lasy Państwowe (podkłady) i inne przedsiębiorstwa państwowe wykonując zamówienia dla instytucyj rządowych nie podlegałyby obciążeniom obrotowym.

W ten sposób stworzonyby został nowy przywilej, dzięki któremu uniemożliwiona zostałaby raz na zawsze wszelka konkurencja ze strony przedsiębiorstw prywatnych.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej nastąpić ma interwencja u ministra Skarbu.

Pierwsze transporty węgla z Zaolzia

w Warszawie

Ostatnio przybył do Warszawy pierwszy transport węgla zaolzańskiego. Zaznaczyć przytem należy, że już uprzednio przybywały do Warszawy wagony z węglem z Zaolzia, niemniej jednak nie były one przeznaczone dla sprzedaży prywatnej na rynku, a zużyte zostały przez koleje dla potrzeb własnych. Dalsze transporty węgla zaolzańskiego są już w drodze.

Węgiel przysłany do Warszawy z kopalni zaolzańskich nie należy do gatunku opałowego. Jest to węgiel gazujący, który służy dla celów przemysłowych, głównie dla ciężkiego przemysłu, hut szklanych itp. i jakościowo stoi o wiele wyżej od analogicznych gatunków węgla górnośląskiego.

Ujemną stroną tych dostaw jest wyższa o 5—6 zł. na tonnie stawka za przewóz w porównaniu z kosztem frachtu za węgiel górnośląski. Chodzi tu bowiem o przewóz z odległości 60—80 km. od Zebrzydowic.

Litewsko-niemieckie porozumienie gospodarcze

Prasa litewska donosi, że na posiedzeniu niemiecko-litewskiej mieszanej komisji gospodarczej w Berlinie osiągnięte zostało pełne porozumienie. Uwzględniono m. in. przyłączenie Sudetów do Niemiec, w związku z czem **ogólne obroty handlowe litewsko-niemieckie zwiększone zostały o 10 proc.** Następne posiedzenie komisji mieszanej ma się odbyć na początku przyszłego roku w Kownie.

Jak wynika z oświadczeń kompetentnych, litewsko-niemieckie porozumienie gospodarcze, osiągnięte ostatnio w Berlinie, ma stanowić podstawę do nawiązania szerszej współpracy gospodarczej między obu państwami.

Możemy wywozić

zboże do Danji

Zarządzeniem duńskiego ministerstwa rolnictwa **dowóz żyta i pszenicy do Danji został na nowo dozwolony.**

Pozwolenia na dowóz wydaje importerom państwowy urząd zbożowy. Kontrola dowozu żyta i pszenicy utrzymana została w Danji w związku z zamierzeniem ustalenia norm przemiału.

Według tych norm mąka pszenna, używana do celów spożywczych, ma zawierać, w okresie listopada 1938 r. 40 proc. duńskiego produktu, w następnych zaś miesiącach — 50 proc.

Uchwalenie budżetu Związku Izb Rzemieślniczych

W dniu 29 października roku bieżącego odbyło się w Warszawie w siedzibie Izby Rzemieślniczej, zebranie Rady Związku Izb Rzemieślniczych R.P., w którem uczestniczyli prezesi i dyrektorzy wszystkich Izb Rzemieślniczych.

Przedmiotem obrad był preliminarz budżetowy Związku Izb Rzemieślniczych na rok 1939 oraz sprawa statutów cechowych.

Preliminarz budżetowy Związku Izb został przyjęty jednogłośnie w wysokości zaprojektowanej przez Zarząd Związku, **a wyrażającej się po stronie dochodów i wydatków sumą zł. 182.814.**

W sprawie statutów cechowych, Rada postanowiła powołać do życia komisję redakcyjną, działającą na prawach plenum Rady. Zadaniem komisji będzie ustalenie ostatecznego brzmienia statutów cechowych. Komisja ukończy swe prace w listopadzie r. b.

Wieczór dyskusyjny

Podjęte obecnie przez Radę Handlu Zagranicznego na zlecenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu prace badawcze co do struktury importu, mają na celu wprowadzenie nowych zarządzeń w zakresie uprawnień firm importowych.

W związku z tem, celem omówienia powyższego zagadnienia, mającego zasadnicze znaczenie dla przedstawicieli handlowych, oraz dla dotychczasowych form importu i firm importujących, odbędzie się w poniedziałek, dn. 31 b.m. o godz. 8-ej wiecz. zebranie dyskusyjne w Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych i Komisantów.

Mocna tendencja dla cen żyta

na rynkach krajowych

Na krajowych rynkach zbożowych dała się zauważyć ostatnio wybitnie mocna tendencja dla cen żyta. Giełdy zbożowe, zarówno warszawska jak i prowincjonalne, wykazują wzrost cen o blisko 1 zł. na kwintalu.

Sfery giełdowe przypuszczają, że ten wzrost należy przypisać w głównej mierze wejściu w życie, z dniem 1 listopada rozporządzenia o ograniczeniu przemiałowem, dopuszczającem do obiegu handlowego mąki żytniej przemiału 55-procentowego. Powoduje to bowiem poważne zwiększenie zużycia ziarna na potrzeby miast, obliczane conajmniej na 150 tys. ton.

Następnie niemały wpływ na mocną tendencję cen żyta miało ostatnio dokonanie znacznych zakupów żyta przez Niemcy i Włochy, jak również zakup tego artykułu przez wojsko na rezerwy zbożowe.

Ponadto niewątpliwie wpływa na lepszą cenę żyta również zwiększone spożycie wewnętrzne w związku z ogólną poprawą gospodarczą w kraju.

Perski kontyngent bawełniany

przejęty został przez Polskę

Jak się dowiadujemy, ostatnio pomiędzy Polską a Persją została zawarta specjalna umowa na mocy której **Polska przejęła cały kontyngent bawełny perskiej, który dotychczas zakupywały w Persji Sowiety, t. j. około 13—15 tysięcy tonn rocznie.** Tranzakcja ta doszła do skutku w związku z wymówieniem przez Persję umowy w sprawie zakupu bawełny perskiej przez Sowiety.

Import bawełny perskiej do Polski odbywać się będzie w ramach kompensacji **w zamian za eksport do Persji towarów polskich, przeważnie produkcji ciężkiego przemysłu, oraz towarów włókienniczych, bawełnianych i wełnianych.**

Produkowana obecnie w Persji bawełna odpowiada wymogom polskiego przemysłu przędzalniczego.

W związku z wykonaniem umowy w dniach najbliższych udają się do Persji przedstawiciele i eksperci polskiego handlu bawełnianego, oraz przedstawiciele przemysłu zainteresowani w eksporcie na rynek perski.

Bawełny perskiej w ostatnich latach do Polski nie sprowadzaliśmy, cała bowiem produkcja zakupywana była w zamian za eksport przez Japonję i Sowiety. Import bawełny perskiej do Polski był niemożliwy, bo transport przez Rosję był za drogi.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była nieco słabsza przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 289.30, Bruksela 89.90, Helsingfors 11.17, Londyn 25.31, Nowy Jork 5.31.50, Nowy Jork kabel 5.31.75, Oslo 127.10, Paryż 14.17, Praga 18.28, Sztokholm 130,40, Zurych 120,85, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.28,50, kanadyjskie 5.24, floreny holenderskie 288,30, franki francuskie 14.11, franki szwajcarskie 120,35, funty angielskie 25.22, palestyńskie 24.50, guldeny gdańskie 99.75, belgi 89.65, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, korony norweskie 126,45, korony duńskie 112,45, korony szwedzkie 129,75, marki fińskie 11, liry włoskie odcinki do 100 lirów 18.60, srebrne marki niemieckie 88.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 125.50, Cukier 36, Węgiel 34.50, Lilpopy 87.50, Leszczyński 94, Modrzejów 20.63, Norblin 104, Ostrowiec 63, Starachowice 43.25, Haberbusch 52.50, Żyrardów 59.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja utrzymana przy większych obrotach 4 i pół proc. poż. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 83.50, serja 92.75, II em. 85, serja 94.50, 4 proc. dol. 43, 4 i pół proc. wewn. 65.63, 4 proc. konsolid. 67.50, drobne odcinki 67.25, 5 proc. W-wy z 1933 r. 72.75 — 73,13, po 1000 zł. 73.50 — 73.75, 5 pr. W-wy z 1936 r. 70.50 — 70 — 70.25, 5 proc. W-wy stare 78.25 — 78.50, drobne 78.75, 5 proc. Łodzi z 1933 roku 65, 4 i pół proc. ziemskie 63.75 — 63.50 — 63.75, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 91.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 83.50.
Inwestycyjna II em. 85.
Konsolidacyjna 67.75.
Wewnętrzna 65.75.
Konwersyjna 68.88.
Dolarówka 43.

Min. Funk

wybiera się do U.S.A.

„Times" powtarza pogłoski, krążące w Berlinie, jakoby min. gospodarki narodowej, p. **Funk, albo też podsekretarz stanu tegoż ministerstwa Brinkman mieli się udać do U.S.A., by na miejscu zbadać wszelkie możliwości stosunków handlowych niemiecko-amerykańskich.**

Ze strony niemieckiej wysuwana jest możliwość wsprowadzenia Niemiec w krąg interesów anglo-amerykańskich. Rzesza mogłaby się stać dla Stanów Zjednoczonych pojemnym rynkiem zbytu dla produktów spożywczych i surowców, wysyłając w zamian do Anglji przetwory chemiczne i maszyny elektryczne. Ze swej strony, Anglja regulowałaby te rachunki Stanom Zjednoczonym przez eksport produktów angielskich.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 4279 ton, w tem żyta 2011 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 21.25 — 21.75, zbierana 20.75 — 21.25, czerwona szklista 22.50 — 23, łubin niebieski 12 — 12.50, żyto I st. 14.75 — 15.75, jęczmień browarny 16.50 — 17, jęczmień I st. 15.25 — 15.75, II st. 15 — 15.25, III st. 14.75 — 15, owies I st. 16 — 16.75, II st. 14.75 — 15, mąka pszenna wyciągowa 39.50 — 42, gat. I 36.50 — 39, gat I-A 36.50—39, gat. II 30 — 32, gat. II-A 25 — 26, gat. III 19 — 21, mąka żytnia gat. I do 50 proc. 26.25 — 27, gat. I do 65 proc. 24.50 — 25, gat. II 14.50 — 15.50, razowa 19 — 20, mąka ziemniaczana „superior" 31 — 32, otręby pszenne grube 10.50 — 11, pszenne średnie i miałkie 9.75 — 10.25, żytnie 8.75 — 9.25, rzepik zimowy z workiem 43—44, rzepak jary z workiem 41.50 — 42.50, rzepak zimowy z workiem 43—44, groch polny z workiem 24—26, groch zielony 25 — 27, Victoria 28 — 30, makuchy lniane 20 — 20.50, rzepakowe 12.75 — 13.25, śrut sojowy 22.25 — 23.75, słoma żytnia prasowana 5.25 — 5.75, słoma żytnia w snopkach 5.75 — 6.25, siano prasowane gat. I 7.25 — 7.75, siano pras. gat. II 6 — 6.50, mak nieb. 67 — 69, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 70 — 80, o czyst. 97 proc. 95 — 100, biała surowa 220 — 240, o czyst. 97 proc. 250 — 270, ziemniaki jadalne 4.50 — 5, gryka 16 — 17, proso 16 — 17, siemie lniane 45—46.

CHORA WĄTROBA ruinuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach SÓL MORSZYŃSKĄ lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądać w aptekach i składach aptecz.

337

Francuska wystawa rolnicza w Warszawie

dla propagandy win, serów i owoców

Jak się dowiadujemy, Izba Rolnicza Francusko-Polska organizuje w czasie od 10 do 15 listopada r. b. w lokalu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, ul. Kopernika 30, w Warszawie — Wystawę rolniczą, której zadaniem będzie bliższe zapoznanie ogółu polskiego z ważniejszemi działami produkcji rolnictwa francuskiego.

Na wystawie reprezentowany będzie również Komitet Propagandy Win Francuskich, który wystawi wina z najbardziej znanych okolic winnych Francji. Wystawione zostaną szlachetne wina Bordeaux, Bourgogne, Szampagne, z okolic Rodanu, Alzacji oraz wina Tureńskie i Andegaweńskie. Wielką inowacją będzie zaprezentowanie znakomitych, deserowych win francuskich: Banuyls, Frontignan, etc., mogących rywalizować z najlepszemi winami cudzoziemskiemi.

Zwiedzającej publiczności zostanie umożliwione próbowanie tych win po cenach propagandowych.

Jednocześnie różne najlepsze marki koniaków będą zaofiarowywane publiczności po cenach wyjątkowo niskich. Różne wódki, mniej znane w Polsce, znajdą się również na wystawie, a między niemi wódki z Alzacji (Kirsch, Framboise des Vosges, Mirabelle, Quetsch), Marco de Bourgogne, Calvados z Normandji oraz rum z wysp Antylskich.

Osobne stoisko poświęcone będzie serom.

W dziale hodowli przedstawione będą zdjęcia najgłówniejszych i najbardziej okazałych ras końskich, bydła rogatego, trzody chlewnej i t. d. Wystawa nasion da możność rolnikom i ogrodnikom ocenienia wysokości produkcji w tej dziedzinie.

Na stoiskach z owocami wystawione zostaną stosy winogron, orzechów, jabłek z [illegible]ej Francji, znakomitych suszonych śliwek z Ente, pomarańczy z Marokko, mandarynek, czerwonych „clementines" (odmiana mandarynek) z Algieru i wreszcie daktyli tuniskich.

Wystawiona też będzie słynna oliwa z Tunisu i okolic Nicei.

Jednocześnie z otworzeniem wystawy, rozpocznie się w Warszawie Tydzień Wina oraz artykułów spożywczych francuskich. Kupcy urządzą specjalne wystawy, z których najładniejsze będą odznaczone nagrodami.

JAK ŻYJE KRAJ

Jagiełłowy zamek na wyspie

odradza się z ruin

Jeden z najpiękniejszych naszych zamków — zamek trocki, stare gniazdo, w którem przebywali pokolei wszyscy bez wyjątku Jagiellonidzi, dźwiga się po trochu z ruin i zaniedbania.

Który? — Bo w Trokach są przecież aż dwa zamki — ściślej mówiąc ruiny dwóch zamków. Z jednego, zbudowanego nad jeziorem Galwe, nie pozostało prawie nic. Zniszczył go w 17-tem stuleciu najazd moskiewski. I od tego czasu, zamek leży w gruzach, w śród których wybudowano w ub. wieku klasztor dominikanów, będący dziś siedzibą KOP-u.

Drugi zamek trocki zachował się już lepiej, może dlatego, że wzniesiono go na wyspie. I ten wprawdzie spalono podczas najazdu moskiewskiego, ale to, co zostało jest jeszcze tak imponujące, że odbudowa nie nastręcza zbyt wielkich trudności.

Od kilku lat na wyspie trwają prace. Na zebraniu, które w tych dniach odbyło się w Wilnie — konserwator inż. architekt J. Borowski zapoznał słuchaczy z tem, co ma być zrobione w Trokach.

A więc, nie chodzi o całkowitą odbudowę, raczej o racjonalną konserwację. Przedewszystkiem postanowiono usunąć olbrzymie zwały gruzu, któremi mury zamkowe zawalił czas — zwały, które miejscami dochodzą wysokości siedmiometrowej. Drugi cel — to uchronienie od dalszego zniszczenia wszystkich zachowanych części zamku.

— Rekonstrukcję w ścisłem tego słowa znaczeniu — mówił inż. Borowski — przeprowadzono tylko w tych wypadkach, gdy np. pozostawienie w dotychczasowym stanie jakiego otworu okiennego groziło katastrofą, zawaleniem całego odcinka zmurszałego muru.

Konserwator zatem postawił sobie zadania raczej skromne, a jednak wyniki prac przeszły oczekiwania. Z pod zwałów gruzu wyjrzał na światło dzienne niebywale potężny masyw fundamentów, które wraz z zachowanemi częściami baszt, murów i mieszkalnej części zamku, pozwoliły już na zupełnie wierne odtworzenie strożytnej budowli... w modelu.

Model ten, sporządzony z całą drobiazgowością, ukazuje wspaniałą całość. Zamek na wyspie, otoczony grubemi murami, poprzecinanemi gęsto przez liczne otwory strzelnicze, zaopatrzony po bokach w okrągłe, przysadziste baszty, na owe czasy musiał być doprawdy nie do zdobycia, gdy broniły go jeszcze dodatkowe wody głębokiego jeziora.

Model jest piękny. Cóż w tem dziwnego, że stworzył zachętę do rozszerzenia zasięgu prac konserwatorskich, które w tym roku już objęły częściowo rekonstrukcję murów i baszt, oczyszczanie lewego skrzydła zamku, t. zw. komnat Biruty i również ich odbudowę. Ale największe prace odbywają się w prawem skrzydle. Tutaj parter i pierwsze piętro, gdzie zachowały się do dziś ślady pięknych fresków, otrzymają sklepienia gotyckie.

I opinja skłania się ku temu, aby tę część zamku, jako stosunkowo najlepiej zachowaną i najłatwiejszą do rekonstrukcji, odbudować całkowicie, a w uzyskanych dzięki temu licznych, obszernych salach umieścić dość już bogate, a tułające się po kątach — muzeum ziemi trockiej.

To muzeum rozrasta się przecież z każdym rokiem. Okazów przybywa ciągle. A ostatnie prace przy zamku na wyspie też przysporzyły sporo ciekawych zabytków. Znaleziono dużo szczątków zbroi, oręża, mnóstwo różnych monet, ułamki kafli, sporo majoliki, ceramiki.

Troki wraz ze swym zamkiem, z obfitemi zbiorami regjonalnemi, staną się w najbliższych latach nową atrakcją turystyczną naszych ziem wschodnich.

J.

Z Łodzi

Piękny rozwój polskiej sztuki tkackiej

Wystawa w IPS-ie łódzkim

Instytut Propagandy Sztuki zorganizował w Łodzi wystawę polskiej sztuki tkackiej, która wzbudziła bardzo żywe zainteresowanie.

Niestety, szczupłość lokalu nie pozwoliła na pokazanie wszystkich dziedzin tego rzemiosła artystycznego, które w Polsce stało oddawna i stoi dzisiaj na tak wysokim poziomie. Ograniczono się więc do dwóch działów zasadniczych: zabytkowego i współczesnego.

Dział zabytkowy wystawy objął gobeliny, kobierce i kilimy. W dziale nowoczesnym znalazły pomieszczenie: kilimy, dywany strzyżone i tkaniny żakardowskie. Wspólnem wszystkim tkaninom jest to, że powstały one na ziemiach polskich i są przejawem cech charakterystycznych dla polskiego ornamentu i polskiego poczucia barw.

Założeniem wystawy nie było jednak zgromadzenie dzieł zabytkowych. Dzieła te mają raczej znaczenie symboliczne i służą do wskazania, iż współczesne polskie tkactwo nawiązuje do dawnych tradycyj i przyjmując dziedzictwo świetnej przeszłości dopasowuje je do dzisiejszych potrzeb i w miarę sił doskonali.

Wystawa w Instytucie Propagandy Sztuki zgromadziła w swym dziale nowoczesnym pokazy odrodzonej twórczości tkackiej, a zatem: projektowane od r. 1901 kilimy i dywany strzyżone, od pierwszego nowoczesnego warsztatu Antoniny Sikorskiej w Czernichowie, aż po tkaniny, wykonane na warsztacie żakardowskim.

Ja panu pokażę!

Za odmowę poczęstunku — obrabował

Siedmiokrotnie karany opryszek: za rozboje i kradzieże, jak na tak bogaty rejestr karny, zaledwie 32 lata liczący Roman Resztak, odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym po raz ósmy i tym razem los jego został już przypieczętowany.

Było tak. Kelner Skowroński wracał do domu. Był już nietylko po całonocnej pracy, ale i po posiedzeniu w gronie kolegów i z tego powodu nieco podchmielony.

Na ul. Tokarzewskiego, widząc grupkę dzieci, dobroduszny człowiek, wyjął z kieszeni garść cukierków i miedziaków, i raczył niemi całą gromadę milusińskich, zbiegłych na tę gratkę.

Resztak widział to rozdawnictwo pieniędzy i uważał, że kelner lepiej zrobi, gdy zamiast wydawać tak bezcelowo pieniądze, napije się za nie z nim wódki. Ale Skowroński uparł się i na wódkę pójść nie chciał.

Resztak uznał wówczas, że pora na argumenty bardziej przekonywujące. Zdzielił kelnera pięścią w twarz, wyrwał mu całą kelnerską torbę z pieniędzmi, zawieszoną u paska, i z trzydziestoma blisko złotemi, jakie w torbie były, uciekł.

Jakaś przechodząca kobieta znała napastnika i dzięki temu został on ujęty.

Wyrok — trzy lata więzienia, a potem zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

Z Piotrkowa

Coby było, gdyby „gospodarował" dłużej?

Sąd rozpatruje nadużycia burmistrza

Sąd Okręgowy w Piotrkowie przystąpił do rozpoznawania sprawy o nadużycia w magistracie m. Bełchatowa, w której śledztwo trwało zgórą dwa lata. Materjał dowodowy, dotyczący gospodarki burmistrza Bełchatowa — Konstantego Miętkiewicza dotyczy lat 1928 — 1932.

Według oskarżenia Miętkiewicz, będąc jednocześnie burmistrzem i kasjerem magistratu, dopuścił się nadużyć, sięgających kilku tysięcy złotych. W ciągu całego dnia składał wyjaśnienia oskarżony, który zresztą nie przyznaje się do winy. W czasie składania tych wyjaśnień dochodzi do częstych scysyj między rzecznikiem oskarżenia prokuratorem Sztembartem a obrońcą adw. Walosińskim.

Do sprawy powołano 40 świadków, m. in., b. starostę powiatowego piotrkowskiego, obecnie wicewojewodę łuckiego — p. Ignacego Strzemińskiego.

Ze Śląska

Plac Bolesława Chrobrego w Katowicach

Katowicka rada miejska uczciła pięknie 800-ną rocznicę zgonu wielkiego zjednoczyciela ziem polskich. Plac przed gmachem Muzeum Śląskiego postanowiono nazwać Placem Bolesława Chrobrego.

Na tem samem posiedzeniu rada postanowiła także dać nazwę Placu Powstańców placowi, znajdującemu się pomiędzy gmachem Urzędu Wojewódzkiego a budynkami Urzędów Niezespolonych.

Uchwalono również przyjęcie subwencji z wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w wys. 50 tys. zł. na koszty robocizny, związanej z budową drogi na odcinku od ul. Mikołowskiej do ul. Kościuszki, oraz uchwalono 40 tys. zł. na dokończenie budowy dalszych dwóch bloków mieszkalnych przy ul. Katowickiej.

Bloki te kosztować będą ogółem 240 tys. zł., przyczem 200 tys. zł. magistrat otrzymał tytułem pożyczki z Tow. Osiedli Robotniczych.

Z Wileńszczyzny

Tragiczne samobójstwo ciułacza

Szczury zjadły schowane dolary

Jak donoszą z Wilna, w tych dniach popełnił samobójstwo przez powieszenie się 48-letni Poczulonek Michał, mieszkaniec wsi Krasowszczyzna, gm. hruzdowskiej.

Powodem samobójstwa była rozpacz po utracie majątku w ilości 1500 dolarów, ukrytych pod podłogą. Dolary pogryzły i zjadły szczury.

Z Wielkopolski i Pomorza

Warta musi być uregulowana

Domaga się tego cała Wielkopolska

Jak donoszą z Poznania, w związku z postępującą szybko budową nowego kanału, którego trasa poprzez Gopło prowadzi ku Wiśle, coraz liczniej rozlegają się głosy, zwracające uwagę na konieczność regulacji Warty.

Pomiędzy ujściem przyszłego kanału do Warty a rzeką Prosną, na długości około 50 klm. rzeka Warta jest prawie nieuregulowana i stanowi poważną przeszkodę dla żeglugi. Oczywiście tylko w łączności z kanałem Warta — Gopło odcinek ten nabiera specjalnego znaczenia, tędy bowiem przechodzi droga wodna do dalszych odcinków Warty dobrze uregulowanych, a obsługujących ziemie bogate w płody rolne.

Rola kanału Warta — Gopło nie byłaby należycie spełnioną, gdyby szerokie możliwości transportowe dolnej Warty nie były wykorzystane, zwłaszcza, że w centrum Wielkopolski, w Poznaniu, rzeka wyposażona została w port, przystosowany do wielkiej żeglugi eksportowej, port, który dziś jedynie przez liczne składy, spichlerze i prawie nieczynne dźwigi mówi o roli, którą mógłby odegrać.

Dotychczasowe odcięcie Warty od innych rzek polskich spowodowało prawie całkowity upadek polskiego przemysłu żeglarskiego na Warcie. Z istniejących 4-ch wielkich przedsiębiorstw żeglugowych w Poznaniu pozostało dziś tylko jedno, a ilość prywatnego taboru rzecznego zmniejsza się w zatrważający sposób.

Budujący się kanał Warta — Gopło ożywił niewątpliwie nadzieje, otwierając przed Wielkopolską możliwości przedostania się przez wody Wisły do polskiego morza, dlatego też ten przyszły szeroki wodny trakt nie może posiadać żadnych przeszkód, hamujących wielki ruch, a wartości jego nie powinien obniżać najmniejszy wyboisty odcinek gorszej drogi. Takim jednak odcinkiem byłaby Warta na długości 58 klm. od kanału do ujścia rzeki Prosny, gdyby nie została uregulowana.

Koń ofiarą październikowej burzy

Piorun uderzył w stajnię

Z Świecia donoszą, że podczas burzy, która w tych dniach przeciągnęła nad powiatem, piorun uderzył w stajnię rolnika Wiktora Tarczykowskiego w Małociechowie pod Grucznem. Wskutek uderzenia został uszkodzony dach i szczyt stajni, strzaskane drzwi, a ponadto został zabity jeden koń w stajni. Stojący obok drugi koń ocalał.

Żywcem ugotowany w kotle

z wrzącym wywarem

Z Mogilna komunikują o niezwykle tragicznym wypadku, który zdarzył się w gorzelni majętności Wiśniewo, a któremu uległ 35-letni robotnik Jan Hewner.

Robotnik pracował w gorzelni od kilku lat i zadaniem jego było kontrolowanie i opróżnianie kadzi z zaczynem do pędzenia spirytusu. Hewner, kontrolując jeden ze zbiorników spirytusu, poślizgnął się tak fatalnie, że wpadł do zbiornika ze spirytusem. Śmierć nastąpiła natychmiast. Po 12 godzinach wydobyto z zbiornika zwłoki robotnika.

Tragiczny wypadek wywołał wrażenie wstrzasajace w szerokiej okolicy.

Przy udziale 4.000-nej rzeszy

otwarto „Dom Rzemiosła"

Przy udziale ok. 4.000 rzemieślników odbył się ogólnopomorski kongres rzemiosła, zwołany z inicjatywy pomorskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w kościele OO. Misjonarzy. Po nabożeństwie, gdy uczestnicy kongresu ze sztandarami przygotowywali się do defilady, odbyło się otwarcie i poświęcenie nowego Domku Rzemiosła przy ul. Jagiellońskiej, zakupionego ze składek bydgoskich rzemieślników.

Poświęcenie Domu Rzemiosła odbyło się w obecności reprezentanta rządu, wiceministra przem. i handlu, dr. Adama Rosego, p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza, naczelnika wydz. min. przem. i handlu dr. Sowińskiego, oraz przedstawicieli władz i urzędów pierwszej i drugiej instancji, starszyzny cechowej i licznych gości.

W czasie, gdy odbywało się poświęcenie Domu Rzemiosła uformował się imponujący pochód rzemieślników, czeladzi i uczniów bydgoskich szkół rzemieślniczych. Pochód ten liczył ponad 4.000 rzemieślników. Niesiono w nim około 100 sztandarów ze wszystkich miast Pomorza. Inauguracja obrad zjazdu odbyła się w sali teatru Miejskiego. Po powitaniu przybyłych delegatów przez prezesa pomorskiego związku samodzielnych rzemieślników chrześcijan p. Molina, zabrał głos p. woj. pomorski Wł. Raczkiewicz, który podkreślił, że dla rzemiosła żywi specjalne uczucie, jest pełen uznania dla jego pracy i docenia jego znaczenie w życiu gospodarczem ziemi pomorskiej.

Imieniem miasta powitał zjazd prezydent Barciszewski, poczem przemawiali b. pos. Snopczyński, oraz w imieniu armji gen. Grzmot-Skotnicki. Referaty programowe wygłosili p. Wł. Grobelny i Piotr Godek. Pierwszy z nich mówił o roli gospodarczej i społecznej rzemiosła, drugi o potrzebach i postulatach rzemiosła pomorskiego. Na podniesione w referatach kwestje odpowiadał reprezentant rządu p. wiceminister A. Rose.

Wspaniałego odnowienia doczekała się

stara fara śremska

Od kilku miesięcy trwająca renowacja kościoła farnego w Śremie została już ukończona.

Wnętrze kościoła odmalowano ściśle według wymogów konserwatorów z kurji biskupiej z Poznania. Równocześnie z odmalowaniem kościoła zmieniono kilka witraży okiennych, ufundowanych przez obywatelstwo m. Śremu, w oknie nad głównym ołtarzem umieszczono witraż, przedstawiający Najśw. Serce Jezusowe. W czasie wieczornych nabożeństw witraż jest oświetlony światłem elektrycznem i wygląda imponująco. Pięknie przedstawiają się odnowione ołtarze, zwłaszcza główny, gdzie światło i umiejętnie dobrane barwy zlewają się w jedną harmonijną całość.

Uzupełnieniem odnowienia kościoła były przebudowa i udoskonalenie ogromnych organów.

Z Małopolski

Niedobrze się dzieje w magistracie tarnowskim

Komornik zastał w kasie pustki

Sześciu robotników, zatrudnionych przy budowie kolektora przez zarząd miejski, których pretensje nie zostały przez magistrat zaspokojone, uzyskało przeciwko gminie m. Tarnowa wyrok sądu pracy na kwotę około 900 zł. Wobec tego, że gmina zwleka w dalszym ciągu z wypłatą należności, robotnicy wdrożyli przeciwko niej egzekucję.

W celu zajęcia należnej robotnikom kwoty, udał się do magistratu komornik, ale, pomimo dobrych chęci, nic zająć nie zdołał, bo w kasie była kompletna pustka.

LISTOPAD

1

WTOREK
Wszystkich Świętych
Wsch. sł. 6.31. Z. 4.10

POGODA NA DZIŚ

Ranek chmurny i mglisty. W ciągu dnia większe rozpogodzenia. Temperatura około 15 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE

Teatr Narodowy: „Szaleństwo". Pocz. o godz. 4-ej popoł.
Teatr Nowy: „Złoty deszcz". Pocz. o godz. 4-ej popoł.
Teatr Letni: „Jean". Początek o godz. 4-ej popoł.
Teatr Polski: „Subretka". Początek o godz. 4-ej popoł.
Teatr Mały: „Rozwiedźmy się". Początek o godz. 4-ej popoł.
Teatr Ateneum: „Ludzie na krze". Początek o godz. 4-ej popoł.
Teatr Kameralny: „Głębia na Zimnej". Pocz. o godz. 4.15 popoł.
Teatr „Buffo": „Porwanie Sabinek". Początek o godz. 4-ej popoł.

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE

Teatr Wielki: „Harnasie" i „Verbum Nobile" (przedstawienie zakupione).
Teatr Narodowy: „Szaleństwo".
Teatr Polski: „Papa Nicoluzos".
Teatr Letni: „Jean".
Teatr Mały: „Rozwiedźmy się".
Teatr Nowy: „Złoty deszcz".
Teatr Ateneum: „Świętoszek".
Teatr Malickiej: „Japoński rower".
Teatr Kameralny: „Głębia na Zimnej".
Rosyjskie Studjo Dramatyczne (Nowy Świat 19): „Wiśniowy sad". Początek o godz. 8.15 wiecz.
Teatr Wielka Rewja: „Naprzód! Marsz!" z Mirą Zimińską. Pocz. o godz. 7.30 i 10 wiecz.
Cyrulik Warszawski: Inauguracyjna satyra „Naokoło Cyrulika". Pocz. o godz. 7,30 i 10-ej wiecz.
Teatr „Buffo" (ul. Mokotowska 73): „Porwanie Sabinek". Pocz. o godz. 8 w.
Teatr 8.15: Operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".
Małe Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Marszałkowska 12): „Nic nie wiadomo".
Instytut Reduty: Codziennie o 8 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka" z Juljuszem Osterwą.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Krzyk ulicy".
Atlantic: „Więzienie bez krat".
Bałtyk: „Prokurator Andrejew".
Casino: „Gehenna".
Capitol: „Florjan".
Colosseum: „Granica".
Czary: „W cieniu Krzyża" i „Za kulisami filmu".
Elite: „Błękitna załoga" i „Zbłądziłem".
Europa: „Zakochana pani".
Filharmonja: „Miłość w kajdanach"
Helios: „Szczęśliwa trzynastka".
Hollywood: „Zdobywcy Marokka".
Imperial: „Porzucona"
Italja: „Jej pierwszy bal".
Miejski: „Maskarada".
Kino parafji św. Andrzeja: „Syn admirała" i „Śmiertelni wrogowie".
Majestic: „Wrzos".
Mewa: „Bohaterowie morza" i „Cissy".
Nowa Tomhola: „Od wtorku do czwartku" i „Concertina".
Palladium: „Królewna śnieżka".
Petit Trianon: „Dzisiejsza miłość" i „Nieusprawiedliwiona godzina".
Pan: „Ostatnia brygada"
Rialto: „Szalony chłopak".
Rex: (Długa 9): „Wielka grzesznica" i „Bolek i Lolek".
Raj: „Papa się żeni" i „Śląsk Zaolziański wraca do Polski".
Sokół: „Kurjer carski" i „Pomylony lokator".
Sorrento: „Za zasłoną" i „Zbrodnia w lesie".
Studio: „Olimpjada".
Sfinks: „Ósma żona Sinobrodego".
Stylowy: „Profesor Wilczur".
Światowid: „Marco Polo"
Ton: „Czar cyganerji".
Uciecha: „Wrzos".
Victoria: „Strachy".

ATRAKCYJNE SZTUKI „SZALEŃSTWO" W TEATRZE NARODOWYM I „ZŁOTY DESZCZ" W TEATRZE NOWYM

Teatr Narodowy wystawił „Szaleństwo" de Peyret-Chappuis, sztukę, która grana była z olbrzymiem powodzeniem w ciągu blisko 2 lat w Paryżu. „Szaleństwo" ukazało się w doskonałej reżyserji A. Cwojdzińskiego, w dekoracjach A. Pronaszki — w świetnej obsadzie aktorskiej z Ireną Eichlerówną w głównej roli kobiecej. Inne główne role grają: Dulęba, Barszczewska, Broniszówna, Małyniczówna, Białoszczyński i Milecki.

Teatr Nowy wystawił „Złoty deszcz" J. B. Pristleya, czołowego współczesnego pisarza angielskiego. Akcja ma pozory detektywne, lecz detektywne kulisy ukrywają treść znacznie głębszą. Komedję tę wyreżyserował Aleksander Zelwerowicz, który odtwarza równocześnie główną postać Daniela Redferna.

DZISIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE „BUFFO"

Teatr „Buffo" daje dziś po raz drugi popołudniu — świetną komedję muzyczną „Porwanie Sabinek", z nieporównanymi wykonawcami ról głównych: Węgrzynem i Zniczem. Wystawieniem „Porwania Sabinek" Teatr „Buffo" osiągnął niezwykły sukces.

Tragiczna śmierć zecera

Pod pociąg kolejki elektrycznej wpadł pod Włochami 31-letni zecer, Tadeusz Antoniak.

Spędził on wieczór u swego kolegi we Włochach, następnie dłuższy czas bawił w restauracji.

Przechodząc przez tor do domu wpadł pod pociąg.

KURJER SPORTOWY

Liga zakończyła swe rozgrywki

Warta gromi Cracovię i zdobywa wicemistrzostwo

Wczorajsza niedziela była ostatnia w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej. Wielomiesięczne walki o tytuł najlepszego zespołu piłkarskiego Polski zostały zakończone.

Mistrzem został ponownie Ruch z Wielkich Hajduk, wyprzedzając bezkonkurencyjnie pozostałe zespoły. Z Ligi wypadły ŁKS Łódź i W. K. S. Śmigły Wilno.

Te kwestje zostały zresztą już dawno rozstrzygnięte. Wczorajsze rozgrywki miały jedynie zdecydować o tytule wicemistrza Ligi. Zdobyła go Warta, gromiąc u siebie rywala do tego tytułu, Cracovię, w kompromitująco wysokim stosunku. Drużyna krakowska spadła z 3-go miejsca na 6-tą pozycję. Jej miejsce zajęła Wisła, która w podobnie wysokim stosunku pokonała ŁKS.

Pogoń po zwycięstwie nad Śmigłym awansowała na 4-te miejsce, co jest prawdziwym sukcesem klubu lwowskiego, obchodzącego wczoraj 35-letni jubileusz istnienia, gdyż do niedawna miał on przed sobą jeszcze widmo spadku.

Obie drużyny stołeczne przegrały swe spotkania. Warszawianka u siebie z AKS, Polonja z Ruchem w Wielkich Hajdukach. Poprawiająca się z meczu na mecz Polonja wypadła jednak mimo porażki o wiele korzystniej od nowokreowanego mistrza piłkarskiego Polski.

Do rozegrania pozostało jeszcze jedno spotkanie Polonja — Cracovia w Krakowie dn. 1 listopada.

Po wczorajszych grach stan tabeli ligowej przedstawia się następująco:

1) Ruch 18 gier 27 pkt. st. br. 57:35, 2) Warta 18 gier 21 pkt. st. br. 58:38, 3) Wisła 18 gier 20 pkt. st. br. 41:36, 4) Pogoń 18 gier 19 pkt. st. br. 23:26, 5) Amatorski KS 18 gier 18 pkt. st. br. 42:30, 6) Cracovia 17 gier 18 pkt. st. br. 37:40, 7) Polonia 17 gier 17 pkt. st. br. 38:38, 8) Warszawianka 18 gier 15 pkt. st. br. 34:46, 9) Łódzki KS 18 gier 12 pkt. st. br. 25:45, 10) Śmigły 18 gier 11 pkt. st. br. 29:50.

WARTA — CRACOVIA 7:1

Ostatni w tym sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi w Poznaniu wywołał wielkie zainteresowanie, gromadząc ok. 6 tys. widzów. W meczu tym Warta odniosła wysokie zwycięstwo nad Cracovią 7:1 (3:0) zdobywając dzięki temu tytuł wicemistrza Ligi.

Drużyna krakowska wypadła bardzo słabo, szczególnie w linji ataku, który nie mógł się przystosować do ciężkiego po ulewnym deszczu porannym terenu. Podania krakowian były zbyt długie i niedokładne. Natomiast bardzo dobrze grała Warta, w której na pierwszy plan wybił się brawurowo grający w bramce Jankowiak.

Bramki zdobyli dla Warty Kaźmierczak 3, Szreyer 2, Szerfke i Gendera po 1, dla pokonanych Bartyzel. Sędziował p. Kowalski z Łodzi.

WISŁA — ŁKS 7:3

W niedzielę na boisku własnem rozegrała Wisła mecz ligowy z Ł. K. S., odnosząc wysokie zwycięstwo 7:3 (4:2).

Do przerwy mimo lekkiej przewagi Wisły, ŁKS zdobył dwukrotnie prowadzenie do czego jednak w dużej mierze przyczynił się słaby bramkarz rezerwowy Wisły, Brudny. W 20-ej minucie wbiega na boisko Koczwara i odtąd defensywa Wisły pracuje dobrze.

Po przerwie ŁKS coraz częściej gości pod bramką Wisły, lecz obrona krakowska skutecznie interwenjuje.

Bramki dla Wisły zdobyli Artur, Filek, i Łyko po 2, oraz samobójczą Gałecki dla ŁKS Tadeusiewicz 2, i Koczewski. Sędziował p. Linke z Katowic. Publiczności 2 tys.

RUCH — POLONJA 3:2

W Wielkich Hajdukach odbył się w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, w którym Ruch pokonał warszawską Polonję 3:2 (1:1)

Drużynę Polonji cechowały ideal ne zgranie oraz ofiarność. Ruch mimo zwycięstwa nie zadowolił. Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem przewagi Polonji, która już w 10-ej min. zdobyła prowadzenie. Po przerwie Ruch opanował grę.

Bramki zdobyli dla Ruchu: Wilimowski, Wodarz i Gemza, dla Polonji: Kisieliński i Jaźnicki. Sędziował p. Rutkowski. Widzów 4 tys.

AKS — WARSZAWIANKA 3:0

W niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i AKS. Zwyciężyła drużyna AKS 3:0 (2:0).

Warszawianka wystąpiła bez Knioły i Święckiego, przyczem przez większą część meczu grała w dziesiątkę

Gra na słabym poziomie, nudna, a po przerwie — bardzo ostra i brutalna. Początkowo przeważała Warszawianka, później jednak przewaga przeszła do AKS.

Bramki zdobyli dla zwycięzców Wostal 2 i Piontek.

POGOŃ — ŚMIGŁY 3:2

W niedzielę rozegrany został we Lwowie mecz ligowy Pogoń — Śmigły, zakończony zwycięstwem drużyny lwowskiej 3:2 (2:2).

Pogoń wystąpiła w pełnym składzie. Gra stała na słabym poziomie i toczyła się przy lekkiej przewadze Pogoni, która odniosła zasłużone zwycięstwo.

Bramki zdobyli dla Pogoni Wolanin 2 i Majewski, dla drużyny wileńskiej — Marzec i Wójtowicz. Sędziował p. Pichelski z Warszawy. Widzów ok. 4 tysiące.

Poleca ostatnie modele okryć i sukien J. SKWARA, Wielka 2
610

O mistrzostwo stolicy w boksie

CWS — MAKABI 9:7

W niedzielę rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A C. W. S. — Makabi, zakończony zwycięstwem CWS w stosunku 9:7.

Wyniki:

W wadze muszej — Rundstein (M) wypunktował Rzewnickiego. W koguciej — Jakubowicz (M) wygrał z Gromkiem. W piórkowej — Lipiński (CWS) zwyciężył Finkelsteina. W lekkiej — zwyciężył Abramczyk (CWS) wskutek dyskwalifikacji Handwohla. W półśredniej — Brzuska (CWS) znokautował w drugiem starciu Freiwelda. W średniej — Całka (CWS) zremisował ze Szlazem. W półciężkiej — Karpiński (CWS) wypunktował Rysenholca. W ciężkiej — Ciążela (C. W. S.) uległ Neudingowi.

OKĘCIE — POLONJA 9:7

W drugim meczu bokserskim, rozegranym w niedzielę o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A, drużyna Okęcia pokonała Polonję 9:7.

Wyniki:

W wadze muszej — Aleksandrowicz (P) wypunktował Seroczyńskiego, w koguciej — Sobkowiak (O) wygrał z Małeckim, w piórkowej — Komuda (P) poddał się Czortkowi po pierwszem starciu, w lekkiej — Kozłowski (O) zremisował z Łukasiewiczem, w półśredniej — Bąkowski (O) wygrał z Milewskim, w średniej — Greiner (O) zremisował z Ciszewskim, w półciężkiej — Leoniak (O) zremisował z Fabisiakiem, w ciężkiej — Sowiński (P) zwyciężył Urbana przez techniczny nokaut w drugiej rundzie.

PORAŻKA POLONJI KARWIŃSKIEJ W ŁODZI

W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Zjednoczonemi a Polonją z Karwiny, zakończony zwycięstwem Zjednoczonych 3:1 (3:1).

NAJSTARSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Do celów eksportowych

poszukujemy kontaktu z poważnemi domami agenturowemi branży spożywczej, papierniczej. Oferty kierować należy do Biura Ogłoszeń „Larum", Warszawa, Królewska 1, sub „Eksport".
1121

Zjazd poświęcony Karpatom

odbył się Krakowie

W Krakowie odbyło się dn. 30 b. m. doroczne posiedzenie Komisji Naukowej Badań Ziem Wschodnich, poświęcone Karpatom Środkowym i Wschodnim.

Komisja Naukowa Badań Ziem Wschodnich, powołana w r. 1934 z inicjatywy rządu, ma na celu inicjowanie i koordynowanie poszukiwań i studjów naukowych, dotyczących ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Program jej prac obejmuje badania nad warunkami naturalnemi, ekonomicznemi i demograficzno-narodowościowemi ziem wschodnich, w ostatnim zaś okresie ze szczególnem uwzględnieniem połaci południowo-wschodnich.

Do zadań komisji należy również organizacja specjalnych zjazdów nauowych, mających zobrazować wyniki badań w terenie. Pierwszym takim zjazdem był zaangażowany w Warszawie w r. 1936 kongres jo poświęcony Polesiu. Wczorajszy zjazd, drugi z kolei, ukazpje rezultaty prac komisji na terenie Karpat Środkowych i Wschodnich.

Doroczne posiedzenie Komisji odbyło się w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod przewodnictwem min. Świętosławskiego i w obecności min. Kasprzyckiego. Sprawozdanie z rocznej działalności komisji złożył dyr. Paprocki, który zarazem wytknął linję programową badań na rok 1939-40.

W południe w tym samym gmachu odbyło się otwarcie Zjazdu Karpackiego w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych, sfer naukowych i uczestników zjazdu w liczbie 300.

Zjazd zagaił rektor U. J. prof. Lehr - Spławiński, wygłaszając dłuższe przemówienie, poświęcone historji i tradycji badań dotyczących Karpat. Następnie wygłosił przemówienie min. Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki, w charakterze przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Zjazdów Naukowych poświęconych ziemiom wschodnim. Min. Kasprzycki poprosił o objęcie przewodnictwa min. Oświaty, prof. Świętosławskiego, który powitał zjazd wielce serdecznemi słowy, wyrażając przekonanie, że przyczyni się on do ożywienia badań karpackich.

Pierwszym punktem porządku dziennego był referat prof. Jerzego Smoleńskiego p. t. „Zróżnicowanie ludności Karpat Polskich i tendencje zmian"

Radjo

WTOREK, 1 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

7.15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Muzyka (płyty). 9.00 Transmisja z Cierlicka. 9.20 Muzyka (płyty). 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Idziego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Pora nek muzyczny. 13.00 „Z zaświatów" — opowiadanie. 13.27 Muzyka obiadowa. 14.45. „Mam 13 lat" — powieść. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 „Z pieśnią po kraju". 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Z tamtego świata" — poemat. 17.50 Koncert popularny. 19.20 Transm. z cmentarza Obrońców Lwowa na Łyczakowie. 19.50 Dymitr Szostakowicz: Symfonja Nr. 1 op. 10. 20.30 Audycje informacyjne. 21.00. Stanisław Moniuszko: „Widma" — sceny liryczne. 22.00 Od autobiografji do powieści — szkic literacki. 22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

WTOREK, 1 listopada

9.00 Transmisja nabożeństwa.
16.30 Recital fortepianowy Zofji Rabcewiczowej.
17.00 „Z tamtego świata" — poemat Marji Konopnickiej.
21.00 „Widma" — St. Moniuszki wg. „Dziadów" Adama Mickiewicza.
22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe — Irena Dubiska i Jerzy Lefeld.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Zespół Stefana Rachonia. 15.25 Muzyka popularna (płyty). 16.00 Z oper niemieckich — koncert popularny (płyty). 17.00 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka. 21.00 Prawdziwy i fałszywy indywidualizm — szkic literacki. 21.15 Utwory na organy (płyty). 21.45 Koncert solistów. 22.35 Franciszek Schubert: Impromptu. 22.55 Koncert symfoniczny (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Z twórczości Władysława Żeleńskiego i Zygmunta Noskowskiego. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki". 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Dziennik światowego Zw. Polaków z Zagranicy. 1.00 Pieśni żołnierskie. 2.00 Z dziejów narciarstwa polskiego — pogadanka. 2.10 Fragment Koncertu Inauguracyjnego.

ŚRODA, 2 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 9.00 Przerwa. 15.00 Koncert. 15.50 Zagadnienia ludnościowe i gospodarcze w Karpatach polskich— 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. pogadanka. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: „Zakazy i nakazy w szkole" — gawęda. 16.35 Utwory Cezarego Francka. 17.05 Pierwsze walki o ziemie polskie — odczyt. 17.20 Koncert solistów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": Plusy i minusy rekordów sportowych. 19.00 Muzyka salonowa. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci". 22.00 Muzyka religijna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ŚRODA, 2 listopada

8.00 Nabożeństwo żałobne.
17.05 Pierwsze walki o ziemie polskie — Wacław Lipiński.
17.20 Koncert solistów.
18.40 „Plusy i minusy rekordów sportowych" — dyskusję zagai djalog T. Forysia i M. Krawczyka
21.00 Koncert chopinowski — Henryk Sztompka.
21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci"— wieczór literacki.

WARSZAWA, II (Mokotów)

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Nastrojowe obrazki muzyczne — koncert z płyt. 15.50 Jan Sebastjan Bach (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25. życie kulturalne stolicy. 17.40 Giuseppe Verdi: Msza żałobna. 21.00 „Zaduszki" — kwadrans poetycki. 21.15 Niedokończona Symfonja Schuberta h-moll Nr. 8 (płyty). 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Utwory Artura Honeggera (płyty). 22.45 Ryszard Wagner (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Muzyka polska. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim? — pogadanka. 1.00 Śpiew i wiolonczela. 2.00 „Święto umarłych — Zaduszki". 2.10 Koncert chopinowski. 2.40 Muzyka religijna.

DZIŚ „WIDMA" MONIUSZKI w audycji radjowej na Wszystkich Świętych

Polskie Radjo otacza oddawna twórczość Moniuszki specjalną pieczołowitością. W sezonie bieżącym organizowane będą również cykle oraz luźne audycje, poświęcone twórczości kompozytora „Halki". Jako nowość, nadana będzie w formie słucnowiskowej „Opowieść o Moniuszce" złożona z pięciu audycyj.

„Ze śpiewnika Moniuszki" — oto drugi projekt sporadycznych audycyj, przyczem powtórzone zostaną niektóre pozycje zeszłorocznego cyklu — „Najpiękniejszych pieśni Moniuszki". Opery, utwory symfoniczne i kameralne należą do stałego repertuaru radjowego. W muzyce Moniuszki ważkie miejsce zajmują „Widma". Są to „sceny liryczne", skomponowane do „Dziadów" Mickiewicza. Usłyszymy dzieło to dzisiaj o godz. 21.00. w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, chóru „Hasło" i solistów.

LMK
BUDUJE POTĘGĘ MORSKĄ POLSKI

„Towarzystwo wzajemnej adoracji"

W Magistracie m. Bełchatowa. — Ławnicy uchwalali Burmistrzowi „Wydatki reprezentacyjne" — otrzymując wzamian renumeracje. Burmistrz m. Bełchatowa odpowiada przed Sądem Okręgowym za przywłaszczenie kilku tysięcy złotych

W piątek miejscowy Sąd Okręgowy pod przewodnictwem S. O. Lipińskiego przystąpił do rozpoznawania głośnej sprawy o nadużycia w Magistracie m. Bełchatowa, w której śledztwo trwało zgórą dwa lata. Olbrzymi materiał dowodowy, dotyczący gospodarki burmistrza Bełchatowa Konstantego Miętkiewicza, dotyczy odległego okresu czasu, bo lat 1928 1932.

W ciągu tych czterech lat Miętkiewicz, będąc jednocześnie burmistrzem i kasjerem Magistratu, dopuścił się nadużyć, sięgających kilku tysięcy złotych. Między innymi pobrał on od firmy „ELIBOR„ kwotę 1.342 złote, udzieloną Gminie m. Bełchatowa, tytułem bonifikaty, do własnej kieszeni.

Przy tym zarzucie wyszedł na jaw ciekawy szczegół dotyczący osoby burmistrza Miętkiewicza, który, będąc reprezentantem miasta Bełchatowe, jednocześnie był... agentem firmy „ELIBOR". Za swoje „pośrednictwo" przy zakupie materiałów opałowych przez miasto na kwotę 81.000 zł., burmistrz zarobił „prowizję", którą firma udzieliła miastu, jako bonifikatę i zabrał do własnej kieszeni 1.324 zł.

Charakterystycznym jest sposób, jaki Magistrat udzielał burmistrzowi pełnomocnictwo do gospodarowania t. zw. „funduszem reprezentacyjnym".

Uchwalono go na cztery lata zgóry, po 300 zł. rocznie. Na tymże samym posiedzeniu, burmistrz, odwzajemniając się ławnikom za wyrządzoną mu przysługę, skreślił jednemu z nich, Szmulowi Jakubowiczowi należność za światło (Bełchatów miał elektrownię własną), drugiemu zaś przyznał renumerację.

Zdarzały się wreszcie i takie „kwiatki", że pan burmistrz i kasjer w jednej osobie pobrał do swej kieszeni kwotę 400 zł. przeznaczoną na ponsje dwumiesięczną dla urzędników, Alfonsa Dalke i przetrzymał ją zgórą rok, póki zwrócił do kasy miejskiej.

W ciądu całego dnia onegdajszego, akładał wyjaśnienia oskarżony, który zresztą nie przyznaje się do winy.

W czasie składania tych wyjaśnień, dochodzi do częstych scysji między rzecznikiem oskarżenia prokur. Sztembartem a obrońcą, adw. Walosińskiem.

Na pokaźnej liście 40 świadków, powołanych do sprawy znajduje się również nazwisko b. starosty Powiatowego piotrkowskiego obecnie wicewojewody łuckiego, p. Ign. Strzemińskiego. którego powołała obrona. Należy spodziewać się, że w ciągu dni następnych przesłuchani zostaną świadkowie. Wyrok zapewne ogłoszony zostanie w srodę.

W charakterze biegłego zeznaje księgowy Zarządu Miejskiego m. Piotrkowa p. Stanisław Turczyński.

60-lecie P. O. S. P

w Piotrkowie

Imponujący przebieg uroczystości

Piotrkowska Ochotnicza Straż Pożarna w dniu 29 i 30 października obchodziła uroczyście 60-lecie swego istnienia.

Różne dzieje były Piotrkowa, lecz Straż miała tylko jeden wzniosły cel: nieść pomoc w wypadku pożaru. Uroczystości rozpoczęły się capstrzykiem poczym na placu Kościuszki odbył się pokaz gaszenia ognia w czasie nalotu „nieprzyjacielskich" samolotów. — Pokaz ten wypadł imponująco i świadczy najdobitniej o wysokiej klasie wyszkolenia P. O. S. P., oraz dobrej i sprężystej organizacji.

Z kolei odbyło się wielkie zgromadzenie. Do licznie zebranych przemówił prezydent miasta Stefan Fiszer.

Dnia 30 ub. m. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele po-Jezuickim przez ks. kapelana Zalewskiego. Przy głównym ołtarzu zajęły miejsca poczty sztandarowe straży pożarnych. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonał chór „Lira" pod batutą prof. J. W. Celejowskiego.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowości, organizacyj społecznych i pokrewnych z p.p.: wicestarostą Tarnawskim, prezydentem Fiszerem, komisarzem P.P. Ostrowskim i Olszewskim, dyr. Jakubowskim, insp. Szczeblewskim, prezesem Fr. Braulińskim, nacz. Krzewskim, dyr. Niewińskim, kpt. Juszkiewiczem por. Niedźwiedzkim, prezesem Kopydłowskim, wojsko repr. płk. dypl. Świtalski

Na uroczystości straży przybyły również delegacje licznych straży, oraz główny iespektor Z.S.P. Milewski i inspektor wojewódzki Kula.

Po nabożeństwie złożony został przez prezesa E. Węgorzewskiego i komendanta inż. B. Kłopotowskiego wieniec na płycie Niezn. Żoł. Orkiestra kolejowa odegrała Hymn Państwowy, a chór „Lira" wykonał kilka pieśni.

Następnie udano się na cmentnrze, gdzie Straż złożyła wieńce na grobach zmarłych członków P.O.S.P.

Ćwiczenia pokazowe wykazały bardzo dobre wyszkolenie i dobrą postawę.

Czołowe miejsce zajął oddział II pod kicrownictwem naczelnika inż. Smolińskiego, któremu dzielnie sekundują z-cy Rozenberg i Włodarski. Najlepszymi byli strażacy: Uniszewski, Mrówka, Cynober i Jabłoński.

Również dobrą sprawność i wysokiej klasy wyszkolenie wykazały oddziały I pod kierownictwem nacz. J. Kuczborskiego oraz IV—z nacz. Janem Łuczyńskim.

Oddział żeński — samarytański z kom. J. Kluczyńską na czele spełniał swe obowiązki wzorowo i sprawnie.

Defilada poszczególnych oddziałów prowadzona przez komendanta inż. B. Kłopotowskiego wypadła imponująco. Zamykały ją oddziały zmotoryzowane.

Obserwując od lat kilku rozwój straży, trzeba podreślić wielki wysiłek pracy zarządu z prezesem E. Węgorzewskim, mgr. A. Baldem i M. Wersem na czele, oraz pełną poświęcenia pracę sztabu z komendantem B. Kłopotowskim, z-cą W. Szmerdtem, adiutantem T. Widnerem oraz naczelnikami oddziałów.

Inspektor Pracy

myje brudne miednice

Inspektor pracy XVI obwodu w Piotrkowie p. Lucjan Wróblewski dokonał lustracji kilku zakładów przemysłowych na terenie Bełchatowa, a m.in. również tkalnię mechaniczną, stanowiącą własność braci Feld i S-ka. Inspektor pracy stwierdził w tym zakładzie przemysłowym ogromne brudy i stan sanitarny, zagrażający zdrowiu pracowników. Miednica, służąca do obmywania rąk dla personelu pracowniczego, była dosłownie zarośnięta brudem. P. insp. Wróblewski zażądał wówczas ryżowej szczotki i osobiście miskę tę umył, pokazując niechlujnym właścicielom zakładu przemysłowego, jak należy dbać o czystość i zdrowie świata pracy.

Właściciele wspomnianej firmy pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności karnej.

Wycieczka autokarem na Śląsk Zaolzański

Staraniem PBP. Orbis w Piotrkowie zorganizowana zostaje w dniu 11 listopada rb. trzydniowa wycieczka na tereny Śląska Zaolzańskiego antokarem. Odjazd z Piotrkowa nastąpi o godz. 11-ej rano, poczym obiad w Częs'ochowie. Wycieczkowice zwiedzą wszystkie najważniejsze ośrodki na Zaolziu. Koszty przejazdu wraz z utrzymaniem 62 zł.

Wszelkich informacyj udziela w Piotrkowie PBP Orbis, ul. Słowackiego 22.

DZIENNIK RADIOWY

Stan raciofonizacji szkół na terenie Małopolski Wschodniej

Akcja radiofonizacji Małopolski Wschodniej rozwija się nader pomyślnie. Trzy województwa południowo-wschodnie, a mianowicie: województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie liczyły przed trzema laty około 50.009 radioabonentów natomiast dziś zerejestrowanych jest na tym terenie około 115 tysięcy słuchaczy radia.

Według przybliżonych obliczeń w 34 powiatach Małopolski Wschodniej na ogólną ilość 56 powiatów istnieje około 1500 świetlic korzystających z audycji radiowych. Jeszcze około 1000 świetlic nie jest zradiofonizowanych. Również liczba szkół posiadających odbiorniki radiowe wzrosła w ostatnich czasach bardzo poważnie.

Więcej niż trzeba azęść szkół powszechnych zaopatrzona jest we własne odbiorniki lampowe.

Jak się okazuje spośród 13 najwtększych miast Polski pod względem radiofonizacji Lwów znajduje się na pierwszym miejscu. Gdy naprzykład w Poznaniu na 1000 mieszkańców przypada 95 odbiorników, w Warszawie — 96, w Katowicach — 130, to we Lwowie na 1000 osób przypada 139 odbiorników.

UNIEWAŻNIA SIĘ ZAGUBIONĄ legitymacje Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4.096764 na nazwiśko Kazimierza Stanisława Wiernickiego, wydaną przez Ubezpieczalnie Społeczną w Piotrkowje, kturą unieważnia się:

Kwiaty sztuczne do wazonów i dekoracyj
Duży wybór
Polna 5.

Dnia 6 listopada każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa" Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Znawcy i smakosze piją tylko piwa z miejscow. browaru